



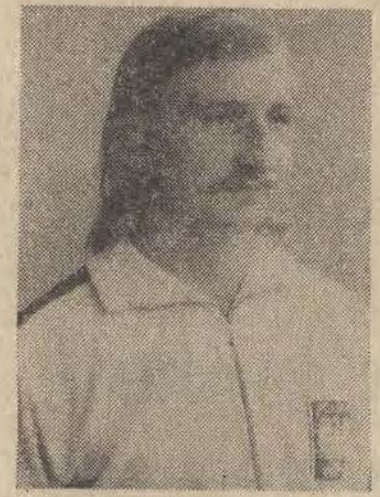
Pełny triumf biało-czerwonych na stadionie w Stuttgarcie Polscy piłkarze po wspaniałym meczu pokonali reprezentację Argentyny 3:2 (2:0)

G. Lato i A. Szarmach strzelcami zwycięskich bramek

PIERWSZY WYSTĘP W FINALE JUBILEUSZOWYCH X MISTRZOSTW ŚWIATA, ZAKOŃCZYŁ SIĘ PIĘKNYM SUKCESEM POLSKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ NA ZIELONEJ MUROWANIE STUTTGARCKIEGO NECKARSTADIONU. NASI WSPANIAŁI CHŁOPCY POKONALI WYSOKO NOTOWANY NA FUTBOLOWEJ GIEŁDZIE TEGOROCZNYCH MŚ ZESPÓŁ ARGENTYNY 3:2 (2:0).

Wczorajszy mecz raz jeszcze do-
wiódł, że nie ma pewnych fawo-
rytów. A za takich powszechnie u-
ważano argentyńską drużynę. Wła-
śnie nasi piłkarze mieli dostoso-
wać się do rytmu „argentyńskiego
tanga”. Dostosować się — to zna-
czy grać tak jak zadowolony dy-
rygent — piłkarze z południowo-
amerykańskiego kontynentu.
Stało się tymczasem inaczej.

Wbrew pesymistycznym prognozom
to właśnie Polacy dyktowali rytm,
do którego nie bez oporu musieli
się przyzwyczaić rywale. Zwycię-
stwo we wczorajszym pojedynku
na Neckarstadionie w Stuttgarcie
otworzyło tym samym drogę na-
szej drużynie do półfinału mi-
strzostw świata.
Wspaniała gra całego zespołu za-
kończona celnymi strzałami Grze-



A. Szarmach



G. Lato

1000:1000 i 21:18

Pojedynek na „nosy” wygrała „Wifama”

Niemal tak samo dramatyczne
jak na boisku w Stuttgarcie było
spotkanie kibiców z łódzkich za-
kładów „Wifamy” i „Anilany”, któ-
rym „Dziennik” zaproponował za-
bawę w typowanie wyniku meczu
Polska — Argentyna. Długo wazy-
ły się losy tego meczu na znaw-
stwo i „nosy”, dopiero, gdy już
konczyliśmy przeglądanie obwodu
list z horoskopami, zawierających
po 1000 pozycji, okazało się, że
mierzalne zwycięstwo w stosunku
21:18 odniosła reprezentacja
„Wifamy”.

Gratulujemy jej tego sukcesu,
przypominając jednocześnie, że
pośród tych zawodników, którzy
przewidzieli, że w „mecz o wszy-
stko” padnie wynik 3:2 dla Polski,
rozlosowanych zostanie 10 piłek
futbolowych, zakupionych przez
dyrektorów obwodu zakładów, któ-
re stanęły do naszej zabawy. Mie-
dzy wszystkich uczestników an-
kiety, czyli 2 tys. kibiców, z któ-
rych zdecydowana większość wie-
działa o sukcesie reprezentacji Pol-
ski, rozlosujemy 100 piłek pła-
zowych z emblematem „Dziennika
Łódzkiego”.

gorza Lato i Andrzeja Szarmacha
przyniosła sukces, który odbił się
szerokim echem wśród sympaty-
ków futbolu na całym świecie.

Wrecz znakomite szarże naszych
zawodników wywołały na widowni
stuttgarcyjskiego stadionu niemałe
zdziwienie, które wraz z upływem
kolejnych minut zamieniały się w
podziw i sympatię. Chyba to naj-
większa i w pełni uzasadniona sa-
tyzsfakcja dla milionów rzesz pol-
skich (Dalszy ciąg na str. 8)



N.z. E. Gierek i P. Jaroszewicz podczas spotkania z załogą walco-
wni. CAF — Landga — telefot.

PEŁNY TRIUMF DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. 1 Łódź, niedziela i poniedziałek
16 i 17 czerwca 1974 roku
Rok XXX Nr 142 (7942) Cena
1 złoty

Srebrny jubileusz Nowej Huty świętem całego narodu

E. Gierek i P. Jaroszewicz gośćmi Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina

15 km. obchodziła jubileusz 25-lecia największa
ławastwa Państwa Łódzkiego — blisko 180-tysięczna
Nowa Huta oraz Kombinat Metalurgiczny im. Leni-
na — zakład, który po 20 latach od momentu
uruchomienia dostarczył już krajowi ponad 55
milionów ton stali. Stal ta była fundamentem rozwoju
przemysłowego kraju, dała podstawę rozwoju wia-
du nowych gałęzi przemysłowych.
Nowa Huta stworzyła podstawy do dzisiejszego,
przyspieszonego rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Wówczas, kiedy podejmowaliśmy
to dzieło, nie byliśmy w stanie zre-
lizować go sami. Z wszechstronną
pomocą — od pierwszych proje-
któw poprzez wszystkie fazy bu-
dowy i uruchamiania tego gigan-
ta przyszli polskim towarzyszom
ludzie radzieccy, do dziś nieprzer-
wana struga płynie dla Nowej Hu-
ty radziecka ruda.
Jubileusz stał się okazją do

przypomnienia tych faktów, zło-
żenia wyrazów głębokiego szacun-
ku dla dobrej solidnej pracy bu-
downiczych i codziennego trudu
hutników.

Na uroczystości przybyli: I se-
kretarz KC PZPR — Edward Gie-
rek oraz prezes Rady Ministrów —
Piotr Jaroszewicz.

Wśród gości — Edward Babiuch,
(Dalszy ciąg na str. 2)

Święto Czytelników „GR”

★ Prasa i jej młodzi czytelnicy

★ Niedziela w Parku Ludowym na Zdrowiu

Ogólnopolska sesja poświęcona
„Problemom czytelnictwa prasy
wśród młodzieży”, zorganizowana
przez redakcję „Głosu Robotnicze-
go”, Stowarzyszenie Dziennikarzy
Polskich i Federację Socjalistycz-
nych Związków Młodzieży Pol-

skiej zainaugurowała doroczne
Święto Czytelników „Głosu Robo-
tniczego”. Obrady, w których ucze-
stniczyli m. in. sekretarz KŁ PZPR
— Z. Faliński, prezes Łódzkiego
Oddziału SDP — W. Drygas i prze-
(Dalszy ciąg na str. 2)



Wygłada na to, że specjalna komisja
senacka rozpocznie dochodzenie, by wy-
świetlić do końca rolę Kissingera w tej
sprawie i nie wykluczyć się nawet możli-
wości ponownego przesłuchania sekreta-
rza stanu, co by oznaczało konieczność
przerwania podróży i powrotu do Wa-
szingtonu.

Wszystko to sprawiło, iż relacje z po-
bytu Nixona w Egipcie zarówno pra-
sowe jak i telewizyjne, zeszyły na drugi
plan, chociaż wiadomo jak ważna dla
prezydenta jest ta podróż, jak wiele so-
bie po niej obiecywał z uwagi zarówno
na chęć odzyskania wpływu w świecie
arabskim jak i z uwagi na chęć zdy-
skontowania tej podróży na gruncie
wewnętrznym.

Istnieje amerykańskie powiedzenie —
„to steal the show” (dosłownie —
ukraść widowisko), którym posługują się
krytycy teatralni w swych recenzjach.
Dzieje się tak, gdy jakiś aktor, w za-
łożeniu postać drugoplanowa, zagra tak
znakomicie że gwiazda nr 1 błędnie
przy nim staje się tem dla popisu sce-
nicznego tego drugiego. To co się stało
jest klasycznym przykładem takiej „kra-
dzieży widowiska”, tyle, że nie w teatrze
a w polityce. Nie chciał tego na pewno
Kissinger roztrzęsiony, zdenerwowany
na konferencji prasowej, że Izami w
oczach. Nie chciał tego Nixon, boć on
miał być gwiazdorem. Życie jednak lubi
płatać złośliwe figle zaskakiwać nawet
wtedy, gdy wszystko jest przygotowane
na ostatni guzik przed podniesieniem
kurtyny.
HENRYK WALENDA

DZIŚ

W numerze:



- Feromon seksu
- Kulisy akcji „B-10”
- Zawile ścieżki ludzkich losów

CO DZIEŃ CONIESIE

W 167 dniu roku słońce wze-
szło o godz. 3.14, zajdzie zaś o
godz. 20.

Imieniny obchodzą

DZIS: Bełtimir, Justyna, Lud-
garda, Alina.

JUTRO: Laura, Adolf, Dro-
gomyśl.

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i woj-
łódzkiego następująca pogoda:
zachmurzenie umiarkowane z
możliwością przelotnych deszczów
lub burzy. Temperatura maksy-
malna w dzień +20 st. C. Wia-
try słabe i umiarkowane z płu-
wisch.

Jutro ciepło, miejscami prze-
lotna opady.
Wczoraj o godz. 21 ciśnienie
wyniosło 743,3 mm.

Ważniejsze rocznice

1945 — Reaktywowanie dzia-
łalności Instytutu Śląskiego w
Katowicach.
1944 — Proklamowanie niepo-
dległości Republiki Islandii.

Taka sobie myśl

Umysł nie lubujący się w
poważnych myślach, zapada
szybko w anemię.

Uśmiechnij się



ZDAJE sobie sprawę, że w cen-
trum uwagi ogromnej większo-
ści Czytelników znajduje się
„piłka kopana” czyli mistrzost-
wa świata i im też poświęcamy,
podobnie jak prasa na całym świecie
wiele miejsca. I chociaż, co ujawnił
ostatnio „Newsweek”, amerykański se-
kretarz stanu Henry Kissinger otrzymuje
co tydzień zalakowaną kopertę z napi-
sem „ściśle tajne” przekazana przez am-
basadę USA w Bonn, w której sa... wy-
niki i sprawozdania z meczów zachodnio-
niemieckiej ligi, to przecież politycy
nie dali sobie urlopów na czas piłkar-
skiej batalii i na tzw. arenie między-
narodowej dzieje się sporo.

Dwa wydarzenia wybijają się na plan
pierwszy — przemówienie przedwyborcze
L. Breżniewa i bliskowschodnia podróż
R. Nixona. Sekretarz generalny KC
KPZR analizując sytuację w Europie,
mówiąc o korzystnej zmianie klimatu na
naszym kontynencie wskazał, iż nastąpi-
ło to w wyniku narastania realistycz-
nych tendencji w polityce Francji a
następnie RFN za sprawą takich polity-
ków jak de Gaulle, Brandt i Pompidou.
Nowe ekipy rządzące, a konkretnie
d'Estaing i Schmidt zamierzają zachow-
wać kurs swych poprzedników, co kraje
socialistyczne powitały z zadowoleniem.
Może i powinno mieć to korzystne wpły-
wy na dalszy przebieg Konferencji Bez-
pieczeństwa i Współpracy w Europie,
która może wywrzeć decydujący wpływ
na pokojową przyszłość tej części świa-
ta.

Rzecz w tym, by wszyscy uczestnicy
zachowali poczucie rzeczywistości, by nie

usilowali narzucać rozwiązania nie do
przyjęcia dla państw socjalistycznych.
Sporo uwagi poświęcił Breżniew sto-
sunkom radziecko-amerykańskim, a
szczególnie trzeciemu spotkaniu na szczy-
cie, czyli wizycie Nixona w Moskwie.
Polemizując z pesymistycznymi progno-
zami prasy zachodniej, która sugeruje,
że spotkanie Breżniew-Nixon nie da
żadnych wyników, Breżniew wskazał na
dotychczasowe bezsporne rezultaty i wy-
raził przekonanie, że bilateralne sto-
sunki USA-ZSRR nadal będą się po-
lepszać pomimo pozostawienia do roz-
wiązania pewnych problemów.

Charakterystyczny jest ten fragment
przemówienia, w którym Breżniew za-
jmuje się sprawą zbrojenia. Przywód-
ca radziecki wskazał, że celem jest za-
hamowanie wyścigu zbrojeń powszechnie
rozbrojenie, ale nie wolno zanied-
bywać spraw cząstkowych jak ogranicze-
nie zbrojeń strategicznych, zawieszenie
podziemnych wybuchów termojądrowych
itp. Z tymi sprawami można by się upo-
rać już w trakcie rozmów w Moskwie.

Ogólnowiatowym tendencjom odpre-
żeniowym przeciwstawiają się z zajądła
zacięłością przywódcy chiński, atakując
politykę ZSRR i krajów socjalistycznych,
podsycając w kraju histerię wojenną.

Ostatnio doszło do jawnego sojuszu
przywódców CHRL z przedstawicielami
skrajnej reakcji — fudła chilijska, przy-
wódcami prawego skrzydła imperialistycz-
nej burżuazji Anglii, RFN, USA i in-
nych państw. Te czyni lepiej niż słowa
demaskują prawdziwe oblicze polityki
Pekinu.

Konfrontacje Nixon - Fajsal

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH, RICHARD NIXON KONTYNUJE TYGODNIOWĄ PODRÓŻ PO KRAJACH BLISKIEGO Wschodu. W SOBOTE PO POŁUDNIU ZAKOŃCZYŁ ON DRUGI ETAP SWOJEJ PODRÓŻY - JEDNODNIOWĄ WIZYTĘ W ARABII SAUDYJSKIEJ I UDAŁ SIĘ DO DAMASZKU.

W sobotę przed południem Richard Nixon odbył dwugodzinną rozmowę z królem Arabii Saudyjskiej, Fajsałem. Obaj mężczyźni stali się o omówieniu pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego oraz zagadnienia

współpracy dwustronnej w różnych dziedzinach. Poprzedniego dnia, w czasie przyjęcia wydanego na cześć prezydenta USA, monarcha Saudyjski jeszcze raz stwierdził, że prawdziwy i trwały pokój na Bliskim Wschodzie nie zostanie osiągnięty dopóki stara, arabska część Jeruzolimy nie zostanie zwrócona Arabom i Izrael nie wycofa się ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich oraz - dopóki arabski naród Palestyny nie odzyska możliwości powrotu na swą ziemię i prawa do samostanowienia.

Prezydent USA przybył do Syrii

Ma lotniska w Damaszku prezydenta Nixona i jego małżonkę powitał prezydent Syrii, Hafez Asad wraz z małżonką. Agencje zachodnie

zwracają uwagę na uroczyste przyjęcie, z jakim spotkał się prezydent Stanów Zjednoczonych i podkreślają, że jeszcze kilka miesięcy temu stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Syrią były bardzo napięte.

Polsko-szwedzka konferencja „okrągłego stołu”

W dniu 17 bm. rozpoczyna obrady w Gdańsku V polsko-szwedzka konferencja „Okrągłego stołu”. Delegacja polskiej na konferencję przewodniczący sekretarz CRZZ Ryszard Pospieszynski, delegacja szwedzkiej - deputowany do parlamentu, Mats Hellstrom.

W sobotę po południu prezydent Syrii Hafez Asad wydal na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych uroczysty bankiet. W niedziele rano obaj prezydenci przeprowadzą rozmowę.

W toku trzydniowych obrad uczestniczący w konferencji przedyskutują zagadnienia związane z umocnieniem bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz problemy dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy polsko-szwedzkiej, szczególnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Poglądy Bonn i Londynu są zbieżne

Minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher, po spotkaniu z szefem dyplomacji brytyjskiej, Jamesem Callaghanem, w sobotę opuścił Londyn udając się w drogę powrotną do Bonn. Na lotnisku w Londynie Genscher oświadczył m. in. że w obecnej chwili poglądy Bonn i Londynu na wiele spraw są zbieżne.

Lotnicy rodezyjscy ostrzelali dzieci

Jak donosi z Salisbury agencja Reutersa, rodezyjskie samoloty wojskowe otworzyły ogień do grupy dzieci afrykańskich, pasących bydło w rejonie Góry Darwina. Dwoje dzieci zostało zabitych, a jedno ciężko ranne.

22 wiolonczelistów w II etapie

W Moskwie zakończył się pierwszy etap międzynarodowego konkursu wiolonczelistów im. Piotra Czajkowskiego. Wzięło w nim udział 46 muzyków z 17 państw. Do drugiego etapu konkursu jury dopuściło 22 wiolonczelistów z 13 państw, wśród nich sześciu przedstawicieli ZSRR, czterech - USA, dwóch - Finlandii i po jednym z Bulgarii, Czechosłowacji, Egiptu, Francji, Japonii, NRD, Polski, RFN, Rumunii i Szwajcarii.

Tragiczny epilog szkolnej wycieczki

W piątek wieczorem wydarzyła się tragiczna katastrofa drogową na szosie w odległości 50 km na północ od Madrytu: autokar z wycieczką szkolną wywrócił się na zakręcie i runął w przepaść. Według pierwszych doniesień, co najmniej 4 osoby zostały zabite, a 50 rannych. Większość z nich w stanie bardzo ciężkim zawieziono do szpitala madruckiego. Dzieci po zakończeniu roku szkolnego udawały się na wycieczkę w góry.

Jeden grzyb na obiad dla całej rodziny

Ostatnie obfite deszcze sprawiły radość... amatorom grzybobrania. W lasach zaczęły pojawiać się maśkiaki, kozaki, a nawet prawdziwki. Szczególnie uśmiechnęło się do mieszkańców Okręgu Śląskiego, który w podwrocławskim lesie znalazł gigantycznego, zdrowego borowika. Grzyby ważyły ponad 80 kg.

Szwajcaria Kara za przerwanie ciąży

Trzech lekarzy szwajcarskich z miejscowości La Chaux de Fonds stanęło w piątek przed sądem za dokonanie nielegalnego w tym kraju zabiegu przerywania ciąży. Sad skazał ich na karę więzienia od 12 do 18 miesięcy i zapłacenie kary grzywny od 30 tys. do 70 tys. franków szwajcarskich.

Wzory ofiarności i zaangażowania wypracowane w Hucie Im. Lenina

Omówienie wystąpienia Edwarda Gierka z okazji jubileuszu Nowej Huty

Przeobrażając wstępnie podziwianie i gratulacje zakłada Huta im. Lenina i mieszkańcom Nowej Huty z okazji 25-lecia rozpoczęcia budowy miasta i kombinatu, Edward Gierek stwierdził, że Nowa Huta symbolizuje najlepiej te wartości i sily, które decydowały i decydują o rozwoju i pomyślności naszego kraju. Symbolizuje ona wielkość ofiarnej, wydajnej pracy narodu budującego socjalizm, potwierdza słuszność polityki partii, historyczną doniosłość współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Postępującym wysiłkiem całego narodu Nowa Huta stanowiła kluczowe przedsięwzięcie planu 6-letniego, przekraczając swymi rozmiarami wszystko, co poprzednio w dziedzinie przemysłu ciężkiego stworzone w Polsce. Była inwestycją na skalę światową. Wainy udział w jej realizacji odegrała młodzież - członkowie Brygad Służby Polsce i ZMP. Winnymi im wdzięczność i szacunek, swym dziełem stworzyli bowiem fundament rozwoju Polski, podstawę naszych obecnych osiągnięć i planów na przyszłość.

Huta im. Lenina stanowi szczególnie dobitne świadectwo doniosłości rezultatów i historycznej wagi współdziałania Polski Ludowej i Związku Radzieckiego. Bez braterskiej pomocy ZSRR niemożliwe byłoby podjęcie i zrealizowanie tego wielkiego przedsięwzięcia. Od naszych radzieckich przyjaciół otrzymaliśmy całą dokumentację i urządzenia techniczne. Radzieccy specjalści uczestniczyli bezpośrednio w budowie i pomagali opanować naszym robotnikom złożone procesy technologiczne. W radzieckich uczelniach i hutach szkoliły się tysiące naszych techników i inżynierów. Związek Radziecki jest również dziś głównym dostawcą rudy dla kombinatu. Dokumentacja, maszyny i urządzenia radzieckie są podstawą dalszego jego rozwoju i modernizacji.

W Hucie im. Lenina oraz szerokiej współpracy polskiej i radzieckiej hutniczo - podkreślił i sekretarz KC PZPR - mierzą się do sukcesu przy realizacji polityki partii, polityki ekonomicznej, polityki społecznej i polityki kulturalnej. Wzajemnie przyjaźni i szacunek, wzajemna pomoc i współpraca przyniosły nam wielkie sukcesy i przyczynią się do osiągnięcia przez nasz kraj jeszcze większych sukcesów i przyczynią się do przetrwania i rozwoju naszej pałki i narodu polskiego.

Przyjmując, że Huta im. Lenina wyprodukowała już ponad 52 mln ton stali Edward Gierek podkreślił, iż krakowski kombinat należy do największych i najnowocześniejszych zakładów tego typu w Europie. Pracuje w nim obecnie już trzecie, najmłodsze pokolenie mieszkańców Nowej Huty. Wyniki, jakie uzyskuje załoga Huty im. Lenina, zobowiązania, jakie realizuje na apel partii, dobrze świadczą o postawie załogi, są świadectwem dobrej pracy zakładowej organizacji partyjnej, młodzieży ZMS-owskiej, związków zawodowych i samorządu robotniczego.

Obszerna część swego wystąpienia Edward Gierek poświęcił problemom dalszego rozwoju hutnictwa, którego największą obecną inwestycją jest Huta „Katowice”. Mówiąc o rozwoju mocy produkcyjnych wskazał on na rozwijany równoległe program budownictwa mieszkaniowego i socjalnego. W odniesieniu do Huty im. Lenina i Nowej Huty rozpatrywać go należy w kontekście rozwoju społeczno-gospodarczego Krakowa i całego regionu krakowskiego.

Srebrny jubileusz Nowej Huty - stwierdził w zakończeniu i sekretarz KC PZPR - to wielkie święto całego narodu. Zaspalał się w nim nierozdzielnie dokonania przeszłości z ambitnymi zamiarami przyszłości. Z myślą o przyszłości i o jej wysokich wymaganiach przywołujemy dziś obraz wartości materialnych i ideowych wytworzonych przez budowniczych i załogę kombinatu. Pragniemy, aby wzory ofiarności i zaangażowania tutaj stworzone, wzory Nowej Huty, stały się normą powszechną dla dzisiejszych i przyszłych budowniczych socjalistycznej Polski.

W tym uroczystym dniu chylimy głowę, cześć solenną oddając trudowi ludzi pracy. Zaskarbilicie sobie towarzyszy - powiedział Edward Gierek - wdzięczność narodu polskiego - dzięki ogromnemu wkładowi, jaki wniosliście w rozwój kraju.

Srebrny jubileusz Nowej Huty

ona dnia największym polskim zakładem metalurgicznym zatrudniająca ponad 35 tys. pracowników. Huta w tym roku wyprodukuje po raz pierwszy w swym 20-letniej historii 6,8 mln ton stali, tj. blisko połowę produkcji całego naszego hutnictwa. Serdecznie witani przez robotników Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz zapoznali się z produkcją niektórych wydziałów m. in. jednego z polskich hutnictwie wydziału rur szlacheznych.

Tu także spotkali się z grupą ekspertów radzieckich, którzy w ubiegłych latach pracowali w krakowskim kombinacie.

Po powitaniu przez gospodarzy ziem krakowskiej, goście udają się na zwiedzenie Huty im. Lenina. Jest

Święto Czytelników „GR”

godz. 20.30 pokaz ogni sztucznych. Oby tylko pogoda dopisała. Zyczymy tego „Głowski Robotniczy” i jego Czytelnikom. (rg)

Poważne rozbieżności w Lizbonie

Prasa lizbońska informuje, że w piątek odbyło się długie spotkanie między członkami Komitetu Ocenienia Narodowego, a przedstawicielami sil zbrojnych. Miejsca spotkania nie podano. Jednocześnie w kołach politycznych i dyplomatycznych pojawiały się pogłoski, że między nowym rządem portugalskim, a „kapitanami” istnieje poważne rozbieżności.

Rząd wykupuje akcje Volkswagena

Ministerstwo finansów RFN oświadczyło, że rząd federalny zamierza zwiększyć swój udział w zakładach samochodowych Volkswagena. Rząd wykupił już akcje od tego koncernu na sumę 75,5 mln marek, zwiększając swój udział z 16 do 20 proc.

Przejmowanie częściowo akcji Volkswagena przez rząd związane jest z trudnościami, jakie przeżywa ostatnio koncern. W ostatnim roku sprzedaż samochodów firmy znacznie się zmniejszyła.

Przerwanie rozmów Portugalia - PAIGC

Rozmowy między przedstawicielami rządu portugalskiego a Afrykańską Partią Niepodległości Gwinei Bissau i Wysp Zielonego Przylądka zostały przerwane w piątek wieczorem.

Obie delegacje powróciły do swych krajów, by złożyć raport rządowi. Nie podano oficjalnie przyczyn przerwania rozmów, ale jak twierdzą agencje zachodnie - przedstawiciele Portugali i Gwinei nie mogli osiągnąć porozumienia co do przyszłego statusu Wysp Zielonego Przylądka.

Miliardowe nakłady na przemysł lekki - procentują

Oczekujemy dalszej poprawy

PRZEMYSŁ LEKKI UZYSKAŁ W OBECNYM 5-LECIU NA ROZBUDOWĘ I MODERNIZACJĘ SWOJEJ BAZY PRODUKCYJNEJ FUNDUSZE 2-KROTNIĘ WYŻSZE NIŻ W OKRESIE 1966-70 R. W LATACH 1971-73 WYDATKOWANO NA INWESTYCJE POKAZNĄ KWOTĘ PONAD 31 MLD ZŁ. JEST TO O OK. 5 MLD ZŁ WIĘCEJ NIŻ PRZEWIDYWANO W ZALÓŻENIACH PLANU. UZNANO BOWIEM, ŻE PRZYSPIESZENIE TEMPA PRODUKCJI JEST NIEZBĘDNE DLA SZYBSZEJ POPRAWY ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI.

W ostatnich latach oddano do użytku szereg nowoczesnych fabryk przemysłu dziewiarsko-pończosniczego, odzieżowego i obuwniczego. Powstały nowe oddziały produkcyjne w zakładach tekstylnych, rozwinęto wytwórstwo franków, dywanów, wykładzin podłogowych, nacieków koronek itp. Są w budowie dalsze, nowe obiekty, a równoległe z tym równie intensywnie prowadzi się modernizację starych zakładów wyposażając je w nowoczesne maszyny m. in. renomowanych firm światowych.

Zakupy w tym zakresie - to m. in. wysokiej jakości krosna automatyczne dla przemysłu bawełnianego, wełnianego i jedwabniczego, maszyny do produkcji pończoch i skarpet, do wytwarzania grubych swetrów i galanterii dziewiarskiej, do produkcji dywanów igłowych, futer, franków, pluszu i pasmanterii, urządzeń dla garbarni, do produkcji skór itp.

Dzięki tym poczynaniom niedostatek pewnych towarów systematycznie zmniejsza się, a wzrostowi dostaw rynkowych towarzyszy zwiększenie wyboru artykułów nowoczesnych, produkowanych według nowych technologii i z nowych surowców. Począwszy od 1971 r. wzrost wartości dostaw wynosi ok. 12 proc. rocznie, podczas gdy w poprzednich latach podobny wskaźnik osiągnął nie więcej niż 5 proc. rocznie. W ub. r. nowości produkcyjne stanowiły 1/3 całości dostaw, a obecnie - 40 proc.

Zmienność ten przemysł do zaspokojenia popytu. Gorzej jednak przedstawia się dostosowanie poziomu i jakości wielu wyrobów do potrzeb społeczeństwa - obecnie znacznie wyższych i bardziej zróżnicowanych.

Sprawy wzornictwa, aktualnej mody, lepszej trafności ofert pod względem rozmiarów, kolorystyki itp. - to obecnie problemy najważniejsze. Na sytuację w tej dziedzinie wpływa niewątpliwie niedostateczne „dotarcie” na linii przemysł - handel. Chodzi o to, aby wszystkie wyroby opuszczające hale produkcyjne były artykułami oczekiwanymi, takimi, które są potrzebne i odpowiadają wymaganiom ludności.

Decyzje „rady dowództwa” Jemenu Północnego

„Rada dowództwa”, która w wyniku zamachu stanu objęła władzę w Jemenu Północnym, wydała w piątek szereg decyzji, mających na celu stabilizację sytuacji w kraju. Rozwiązano naczelne dowództwo sił zbrojnych, zawieszono radę konsultacyjną (parlamentu), rozszerzono skład rady dowództwa z 7 do 10 osób, zawieszono do odwołania stała konstytucja, zwiększono żołdy wojskowym. Ponadto nowi przywódcy Jemenu Pół-

nocnego postanowili utworzyć sekretariat generalny rady dowództwa, wyznaczyć komisarzy, którzy zostaną oddelgowani do wszystkich regionów republiki w celu powtórzonego rozpatrzenia spraw osób uwieczonych.

Decyzje zostały ogłoszone po posiedzeniu rady dowództwa i rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem pik Ibrahima Al-Handi.

Trudne śledztwo Scotland Yardu

Dwa tygodnie temu na ręce przedstawicieli koncernu „Coca-Cola” na północnej Europie, mającego swoją siedzibę w Londynie, doręczony został anonim, którego autorzy domagali się wyptacenia 70 tys. funtów okupu w zamian za zrezygnowanie ze swego zbrojniczego planu. Polegał on na wprowadzeniu silnej truciizny o nazwie paraguat do urządzeń produkcyjnych jednej z wielkich wytwórni Coca-Coli na terenie Zjednoczonego Królestwa.

Szefowie politycznego koncernu zdecydowali się zawiadomić Scotland Yard. Natychmiast wszczęto śledztwo, które aż do ostatnich dni utrzymywane było w głębokiej tajemnicy.

Groźbę sytuacji powiększał dodatkowo fakt, iż jak dotychczas, nie wynaleziono skutecznego antidotum na tę truciznę. Do akcji wkroczyły specjalne oddziały detektywów Scotland Yardu, na czele ze słynnym „Flying Squad”.

Szefom koncernu polecono, aby udali, iż realizują zadanie szantażystów i stosowali się do ich dalszych poleceń. Wszystkie wytwórnie Coca-Coli na terenie W. Brytanii zostały wzięte pod ścisłą obserwację.

Wkrótce dyrekcja koncernu otrzymała drugi anonim, podający sposób przekazania pieniędzy. Miały one zostać porzucone w unowoczesnym miejscu, przy autostradzie M1 wiodącej do Manchesteru. Przekazanie pieniędzy odbyło się zgodnie z planem zbrojnym, ale w ślad za ich samochodem ruszyła policja. W Manchesterze aresztowano obu pasażerów samochodu. Ich proces ma się rozpocząć niebawem.

Śledztwo prowadzone było w tak ścisłej tajemnicy, że nawet najbardziej niechętny jego szczegółom nie przedostał się aż do ubiegłego czwartku 6 bm. na łamy prasy.

Kronika wypadków

- Godz. 7.20 ul. Karłowicka. Przewoźca „Syrène” w stanie wściekloty na spożycie alkoholu Jan L. potrafił przedhodzaca przez jezdnię wraz z dzieckiem Stanisław R. Babcia i złuczek przeżywała w szpitalu.
- Godz. 8.40 na trasie E-8 w miejscowości Dąbrowa pow. Kutno prowadzący z nadmierną szybkością „Płata 125 p” Stanisław A. z Warszawy wpadł do rowu. Kierowca po przewiezieniu do szpitala w Kutnie zmarł, pasażerka Danuta R. doznała ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu, natomiast żonie i dziecku kierowcy nie stało.
- Godz. 9.45 pl. Złocięstwa przy ul. Targowej. Wyszoczyła z tramwaju Danuta Z. i z obrażeniami ciała przeżywała w Szpitalu im. Kopernika.
- Godz. 11.55 ul. Złnierska 132. Nieostrożnie przechodząc przez jezdnię Wacław B. i wrodni na bok tramwaju linii 11/9 doznajac obrażeń ciała.
- Godz. 12.15 ul. Srebrzyńska przy ul. Jęczmieńnej. Nieuwadźliwie przechodzący przez jezdnię M. wpadła pod autobus MPK. Przeżyła ona w Szpitalu im. Kopernika.
- Godz. 12.45 Południowo Małe pow. Piotrków. Spadli się dach na obrowe oraz inwentarz w gospodarstwie Ignacego M. Przyczyna - wada instalacji elektrycznej. Straty 25 tys. złotych.
- Godz. 13 skrzyżowanie ul. ul. Kilińskiego i Poznańskiej. Nieostrożnie prowadzący samochód PKS 5769 JB Jerzy N. wjechał na wysypisko tramwajowa. Stojąca tam Janina S. doznała złamania ręki.
- Godz. 13.25 ul. Nleiarńska 19 Idaca nieostrożnie z wuzeczka Stanisława N. wpadła pod motorower „Konnar”. Babcia przeżywała w Szpitalu im. Kopernika.
- Godz. 15.10 ul. Piotrkowska 295. Gwałtownie wszedł na jezdnię Stefan P. i wpał na bok autobusu MPK. Ze wstrząśnieniem mózgu pięty przeżywał w Szpitalu im. Kopernika.
- Godz. 17 Tomczyk pow. Kutno. Od wyładowania atmosferycznego solonka stołowa dwie przecięte ciagniki i silnik elektryczny w gospodarstwie Wacława K. Straty ok. 50 tys. zł.
- Świadkowie zderzenia motocykla „Jawa” 0094 IK z motorowerem „Rys” IG-3-128 II maja br. o godz. 15 na skrzyżowaniu ul. ul. Rableńskiej i Grabieniów, prosił się o zgłoszenie się w BKRD MO ul. Władysława Bytomskiej 60, pok. 17, tel. 516-82.
- Również pod powyższy adres proszeni są o zgłoszenie się świadkowie potrącenia kobiety przez autobus na skrzyżowaniu ul. ul. Kilińskiego i Poznańskiej 15 bm. o godz. 12.30.

Tajemnicze lochy koło Łagowa

Ostatnie deszcze spowodowały zaważenie się odcinka tajemnicznych lochów i korytarzy, które znajdują się w pobliżu Łagowa - miejsceczka w powiecie opatowskim na Kielecczyźnie. Podziemny labirynt nie został dotychczas zbadyany.

Istnieją dwie wersje - według pierwszej podziemne chodniki pochodzą z czasów rzymskich, kiedy to w Górach Świętokrzyskich wydobywano rudę żelaza i dostarczano ją do ówczesnych zakładów hutniczych tzw. dymarek znajdujących się w okolicach Nowej Słupki, Bodzętyna i innych miejscowości. Inni twierdzą, że w średowieczu wydobywano koło Łagowa rudę ołowiu, a lochy są pozostałościami dawnej kopalni.

Która wersja jest prawdziwa - nie wiadomo, gdyż o Łagowie jako ośrodka przemysłu nie wspominają żadne źródła historyczne. Sądzić jednak należy, że w Łagowie, jak i w pobliskich Rudkach były kopalnie rudy żelaza, gdyż - jak wykazały ostatnie badania - rejon Gór Świętokrzyskich był w pierwszych wiekach naszej ery dużym ośrodkiem hutniczym, produkującym doskonałej jakości żelazo nie tylko na potrzeby miejscowe. Wyroby ze świętokrzyskiego żelaza znaleziono w Czechosłowacji i w innych krajach.

W dniu 15 czerwca 1974 roku, po ciężkich cierpieniach zmarła, przeżywszy lat 54, nasza najukochańsza ZONA, MAŁKA, Teściowa, Babcia i Synowa

S. i P.

STEFANIA JULKOWSKA
z domu KULIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 czerwca br. o godz. 17 na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają zaproszeni

MAZ, CORKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI, TEŚCIOWIE, BRAT i SIOSTRA



Na zdjęciu od lewej: Stanisław Kwiatkowski, Wiesław Jankowski, Andrzej Tarczyński, Witold Sidewicz, Tadeusz Gallński.

Kiedy się widzi pierwszy raz B-10, trudno dociec, czy apel ten spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem. Jest to nieduże pudełko z blachy, u góry ma jakiś dekielek, który można zdejmować, z przodu szkiełko... Wykonawców, fachowców mamy — jak wiadomo — wysmienitych, tyle, że bywa — trudno ich zmobilizować do dobrej roboty.

Przychodziły tu do nich także, jak do wszystkich, rozmaite okólniki i zarządzenia w sprawie adaptacji zawodowej młodzieży. Normalnie sporządza się wtedy odpowiedni dokument, jak się to powszechnie stosuje, a w nim było napisane sporo liczb, daty nawet, hasła różne. Dokument szedł „do góry” i na pewien czas był spokojny. Bo życie musi się przecież toczyć własną koleją, plan jest planem i nie ma czasu na eksperymenty: „Jak my bylibyśmy młodzi, to się z nami nikt nie cackał... Dać im coś odpowiedzianego do roboty? Materiału tylko napsują i narzędzia trzeba będzie ostrzyć. Ja chodziłem majstrów po piwo i fajki, na dobre mi wyszło, to i innym na dobre wyjdzie...”

„Dziś możemy mieć stwierdzenie, że w akcji tej padają rekordy — rekordy szybkości i sprawności działania ludzi dobrej roboty”.

Słowa takie same, określenia też: można je codziennie usłyszeć w radiu, w telewizji, przeczytać w gazetach. Ale teraz te słowa odnoszą się do sprawy, która działa się tutaj, tuż obok... Obok?!

Potrzebny, był kondensator asferyczny, w kształcie paraboli ósmego stopnia. Strach nawet coś takiego napisać. Jest to po prostu soczewka (?) szklana w kształcie połowy... Jajka. I tu sięgnęliśmy teraz do końca sprawy. Postanowili, że zakończą akcję z początkiem czerwca bieżącego roku, choć początkowo planowali koniec na 10 czerwca. To byłoby jednak za późno i B-10 nie zdążyłby na Targi Poznańskie.

Gdyby normalnym trybem złożył w Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej zamówienie na takie kondensatory, to przyszedłby już w... 1975 roku. Poszli więc do starego fach-

„B-10 to dobra robota! Musimy pokazać, że potrafimy robić i szybko, i dobrze. Chcemy aby dosłownie w każdej części była widoczna cała umiejętność i kunszt wykonawcy, bowiem wykonawców mamy wysokiej klasy. Dlatego ponawiamy apel: B-10 to wyrób pierwszej jakości!”

przewodniczący zarządu zakładowego ZMS Tadek Gallński, pełnomocnikiem dyrekcji Łódzkich Zakładów Kserotechnicznych „Prexer”, w tym sztabie inż. Witold Sidewicz, szefem do spraw produkcji Wiesław Jankowski, szefem do spraw technicznych — Andrzej Tarczyński...

„Akcja B-10” to nie tylko nowy, atrakcyjny wyrób! Akcja ta to także sprawdzian! To próba naszych sił i charakterów! To egzamin, którego pozytywne zdanie świadczyć będzie na korzyść całej naszej załogi! — powiadał przez radiowęzeł i teraz każdy wie, że to święta prawda.

Najbardziej chyba denerwuje się inżynier Stanisław Kwiatkowski. Dla niego jest to w gruncie rzeczy najtrudniejszy egzamin. To on przecież zaprojektował B-10. Starzy fachowcy kręcili głowami: „To się będzie grało. Narzycie, że się da, ale czy to będzie „chodzie”? A on się zawział. Siedział, siedział i zaprojektował. Teraz mówi, że chodziło mu o to, żeby ten rzutnik do przyczep był nie tylko bardzo dobry, nieduży, nieciekły, niedrogi, ale także ładny, a przede wszystkim, żeby dawał bardzo dużo światła. I teraz porównajmy: „Profil”, też tutaj produkowany, z klasycznej żarówki pozwala uzyskać ok. 80 luxów B-10, czyli „DIAPREX” z żarówką halogenową, musi dać co najmniej 350 luxów. W praktyce, jak wykazały pomiary daje do 500! Okna nie muszą być zbyt dokładnie zasłonięte, by w biały dzień oglądać przezroczca.

Dokumentacja techniczna powstała między... 15. a 30 maja br. Sprawdzali ją bardzo dokładnie cztery razy. W ogóle kontrola była tu bardzo surowa. „To się będzie strasznie grało” — powiedział niektórzy. A teraz rozmawiając z nimi obmacują „Diaprex” ze wszystkich stron. Wewnątrz cicho szmerze wentylatorów. Obudowa jest chłodna. Tak: nie ciepła, ale chłodna.

„Akcja B-10” jest działaniem zmierzającym do wielu celów, które przed sobą postawiliśmy. Jednym z nich jest chęć zaprezentowania na Targach Poznańskich rzutnika w doskonałym wykonaniu jakościowym. Mimo wysokiego tempa, chcieliśmy, by efektem naszej pracy był wyrób o wyglądzie, do którego można mieć zaufanie i pewność co do trwałości cech eksploatacyjnych”.

Zrezygnowali ze stosowania zachęt materialnych, choć dyrektor „Prexeru” inż. Stefan Jabłoński ma odpowiednie fundusze i kilkakrotnie im proponował. Wiedzieli, że pieniądze wprowadzają bardzo często złą atmosferę, że nie są dobrym „odważnikiem” do mierzenia ludzkiego wysiłku.

3 czerwca, 10 dni przed terminem, jaki sobie nakreślił początkowo, podsumowali pierwszy etap akcji. 4 czerwca w gabinecie dyrektora „Prexeru” stanęło piętnaście różnokolorowych „Diaprexów”. Kilka natchmiast wysłano do Poznania na targi. Na biurku dyrektora oraz sekretarza komitetu zakładowego partii znalazły się meldunki:

„Podjęty przez młodzież

Łódzkich Zakładów Kserotechnicznych czyn dla uczczenia 30 rocznicy zakładu i 30-lecia naszej ojczyzny — realizowaliśmy na 10 dni przed zapowiadzianym terminem”.

Obliczają, że na apel sztabu „Akcji B-10” uczestniczyło w niej ok. 500 osób. Także najbardziej doświadczonych fachowców. Gdyby wymienić tu wszystkich, byłaby z tego niełucha książka telefoniczna. Sprawdzili się ludzie. Kilku młodych uczestników tego niezwykłego przedsięwzięcia dy-



Józef Potęga z narzędziowni, nie poskapił swego doświadczenia...

rekcja awansuje, obsadzając nimi „prawdziwe”, odpowiedzialne stanowiska w fabryce. Sprawdzili się. Wiadomo, że dadzą sobie radę...

Sprawdzili się. Udowodnili nie gadaniem, nie pięknymi tekstami, ale konkretną, sprawną, estetyczną i potrzebną rzeczą, że można w Polsce robić bardzo szybko i bardzo dobrze, nadążając — nawiązując skuteczną rywalizację z najlepszymi...

Wkrótce zrobią 100 dalszych „Diaprexów”, a w bieżącym roku jeszcze 1500. W roku przyszłym ruszy seryjna produkcja.

„Już jutro w czasie spotkania towarzyskiego, powiadomicie swoich znajomych, przyjaciół, kolegów, że wkrótce będą mogli nabyć nowy, półprofesjonalny rzutnik do przyczepy o doskonałych parametrach świetlnych, B-10 to nasze hobby”.

Normalnie przygotowanie produkcji takiego rzutnika trwałoby... trzy lata, powiadają ludzie, którzy znają się na rzeczy. Ale organizacja ZMS-owska w „Prexerze” udekorowana została niedawno, jeszcze przed „Akcją B-10” Złotą Odznaką im. Janka Krasińskiego. Teraz może się okazać, że zabraknie dla nich odznaczenia. Tylko, że oni to robią nie dla odznaczenia...

JOZEF POTĘGA

Fot. A. Wach



Stefan Stanisławski (z lewej), z blacharni nie jest najmłodszy, ale i on wziął udział w akcji...



PODCZAS JEDNEGO Z NIE-DAWNYCH POBYTÓW HENRY KISSINGERA W KAIRZE, GOSPODARZE EGIPSCY O-FIAROWALI SWEMU GOŚCIOWI PODAREK O SZCZEGÓLNEJ WYMOWIE: MEDAL PAMIĄTKOWY WYBITY Z OKAZJI UKOŃCZENIA BUDOWY TAMY ASUAŃSKIEJ PRZEZ RADZIECKICH SPECJALISTÓW.



A wielka inwestycja, której 10-letnie przypada właśnie w tym roku, ma zresztą swoje dawne związki z dyplomacją amerykańską. Był rok 1956; wyzwalający się spod dyktatu imperialistycznego Egipt odmówił uczestniczenia w osławionym pakcie bagdadzkim i zawarł umowy handlowe z krajami socjalistycznymi. Owcześnie minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Dulles, zastosował w odwiec presję ekonomiczną. W imieniu swego rządu wycofał propozycję pomocy w budowie tamy i spowodował zerwanie porozumienia kredytowego zawartego przez Egipt z Bankiem Międzynarodowym Gamal Abdel Naser odpowiedział upaństwowieniem Kanału Sueskiego. Roczne zy-

EL BAHR

ski w kwocie 100 milionów funtów eg. które dotąd spływały na konto międzynarodowego towarzystwa eksploatującego tę ważną arterię — zostały przeznaczone na fundusz Asuanu. W niewiele tygodni później odbyło się poufne spotkanie premierów Wielkiej Brytanii, Francji i Izraela, zaś pod koniec października 1956 r. wojska Izraela niespodziewanie uderzyły na Egipt. Wynik tej wojny jest pamiętny. Agresorzy zmuszeni zostali do przerwania działań wojennych i wycofania się z terytorium Egiptu. Na pustynnych wzgórzach pod Asuanem przystąpiono do wycieczania terenu robót.

Henry Kissinger był tu w lutym bieżącego roku i powiedział: „Grandiose! Incomparable!”. Do historii przeszły słowa Napoleona na brzegu delty: „Gdybym był panem Egiptu, ani kropla wody Nilu nie uchodziłaby bezużytecznie do Morza Śródziemnego”. Miał słuszność. Przy swym średnim stanie ta rzeka liczy 84 miliardy metrów sześciennych żywej wody. Dla współczesnego 35-milionowego narodu ujarzmienie Nilu stało się pilniejszą koniecznością niż za faraona Amenhemeta II, który 4 tysiące lat temu pierwszy pokusił się o takie przedsięwzięcie. Zaledwie 3 proc. powierzchni kraju o terytorium 1.000.000 km kw. jest zamieszkałe, bo nawodnione. I stał katastrofalne przeludnienie skupisk osiedleńczych, rzędu 1000 mieszkańców na km kw.

Zapora została wzniesiona poniżej Luksoru, starożytnego „świetego miasta”. Należy do najnowocześniejszych i najpotężniejszych w świecie: 3500 m długości, 1000 m szerokości u podstawy i 40 m u szczytu, 111 m

ZNACZY MORZE

wysokości. Zużyto kolosalne ilości betonu i stali, zaś bloków granitowych tyle, że starczyłoby ich na postawienie piramidy 17-krotnie przewyższającej największe z pozostałych po faraonach. Wmontowano 500.000 ton różnych urządzeń technicznych sprowadzonych z ZSRR. A powstał przecież jeszcze cały zespół obiektów towarzyszących, na czele z elektrownią. Dla 35.000 robotników egipskich ta budowa stała się szkołą wykształcenia zawodowego, prawdziwą kuznią wysoko wykwalifikowanych kadr dla młodego przemysłu narodowego.

El Bahr Naser — po prostu: Morze Naser — nazwali Egipcjanie to jezioro zaporowe, które dziś rozlewa się na obszarze długości 500 km, zaś około roku 1980 osiągnie docelową średnią szerokość 10 km i powierzchnię 5.000 km kw.

Mówiono: bez Nilu nie ma Egiptu. Bez kolosa asuańskiego kraj nie uzyskałby mocnych podstaw gospodarczego rozwoju. Po całkowitym zapełnieniu się czaszy zbiornika grunty nawodnione pod uprawę i zasiedlenie powiększą się o 840 000 hektarów — dziesięciokrotnie! Już obecnie odebrano pustyni 400 000 hektarów dla rolnictwa, a na obszarze 350 000 hektarów, gdzie dotychczas dorodne wylewy Nilu umożliwiały tylko jednorazowe zbiory, teraz plony zbiera się dwu- i trzykrotnie. Egipcjanie obliczyli, że inwestycja w Asuanie podnosi ich dochód narodowy o 235 mln funtów eg. rocznie. A kosztowała kraj 400 mln ft. Przy tym był to kredyt oprocentowany 4-krotnie niżej, aniżeli praktykuje się w państwach zachodnich, nadto spłacany w dostawach towarowych, głównie bawełny.

Państwa kapitalistyczne czynią wiele propagandowego szumu wokół swej pomocy dla krajów rozwijających się. Czy jest jednak przypadkiem, że najdonioślejsze inwestycje, decydujące o modernizacji, o utrwaleniu niezależności gospodarczej i politycznej ludów „trzeciego świata” — zawsze i wszędzie powstają we współdziałaniu z państwami obozu socjalistycznego, w oparciu o ich potencjał techniczny i ekonomiczny, ich strategię umacniania pokoju i przyjaźni między narodami?

ANATOL WERESZCZAK

KULISY

„AKCJI B-10”

A głosnik fabrycznego radiowęzła gadał:

„Koledzy! Od nas zależy, czy zdążymy zaprezentować nasze dzieło na tegorocznych Targach Poznańskich. Od was zależy, czy rynek otrzyma nasz nowy, udany wyrób! B-10 w pierwszej kolejności!”

Janek Kłoszewski, lekko brodaty pracownik magazynowy ujawnił nagle w tej akcji niesposobity talent spikera. Kiedy zachorował, zorientowano się, że sytuacja stała się nieprzyjemna: przez kilka dni... naśladowano więc jego sposób mówienia o „Akcji B-10”. Bo już wtedy wszyscy w fabryce podczas przerwy śniadaniowej czekali na kolejny komunikat. Nawet ci, którzy „od razu” mówili, że nic z tego nie wyjdzie.

mana z narzędziowni — Edwarda Krzywankiewicza. Nie mieli przecież młodzieźców na wszystkich możliwych stanowiskach roboczych, we wszystkich specjalnościach. Potrzebna była pomoc starszych. Krzywankiewicz powiedział, że formę do prasowania ze szkła tych kondensatorów da się oczywiście zrobić. Tylko teraz jest trochę roboty, czasu jest mało, ale za tydzień, dwa, on im to zrobi. Czemu nie.

Wtedy przez głosnik radiowęzła cała fabryka usłyszała podczas śniadania:

„Pierwszy rekord należy do kolegów z działu gospodarki narzędziowej, którzy w bliskim czasie wykonają formę do prasówki kondensatora asferycznego”.

A po kilku dniach:

„Dziś możemy złożyć wyrazy podziękowania i uznania kolegom z narzędziowni, a w szczególności tym, którzy wykazali największą zaprawę: Mirosławowi Borkowskiemu, Józefowi Kwiatkowskiemu i Edwardowi Krzywankiewicemu. Tylko siedem dni wystarczyło im na wykonanie tego zadania.”

Więc dało się zrobić piorunem... Z pustego jednak i Salomon nie naleje. Sama forma, to dopiero pierwszy krok na drodze do kondensora. Ale gdzie diabeł nie może, tam baba pośle, tym skuteczniej, że młoda i ładna. Postanowili, że do Jeleniej Góry pojedzie Anna Bredsznajder, zwykle pracująca na montażu, a w sztabie akcji pełniła funkcję szefa do spraw materialowych. Wyjechała 27 maja, w poniedziałek. We wtorek telefonowała z Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej, że forma jest już w maszynie i kondensory już się robią. Jak tego dokonała?! Niewiele o tym wiadomo, ale przecież i tam pracowali ZMS-owcy...

Wszyscy wzięli na ambit. To już nie sprawa młodzieźców, nie sprawa ZMS-owców, nie sprawa tego sztabu „gabinetu cieni” dublującego młodymi oficjalnie stanowiska i funkcje istniejące normalnie w fabryce. Szefem tego sztabu był — jak teraz powiada — „z urzędu”,

Paradoksy XX w.
GENERAL
BEZ PRZESZŁOŚCI

Niefakci Guenter Rauf otrzymał nominację na generała, jako pierwszy w NRF officer tej rangi, nie posiadający uprzedniego stażu w hitlerowskim Wehrmachcie.

NAGRODA
ZA MORDERSTWO

General Javier Palacios został odznaczony przez chilijską juntę orderem „Za znakomitą służbę”. Zasłużył się on mianowicie przy szturmie pałacu Moneda, gdzie na jego rozkaz został zamordowany prezydent Allende.

Czy lodówką można ogrzewać dom? Pytanie wydaje się paradoksalne — powszechnie wiadomo, że urządzenie to służy do chłodzenia. Entuzjast jednak zauważył, że im zimniej jest we wnętrzu lodówki, tym gorętsza jest umieszczona poza jej obudową chłodnica.

Ta prosta obserwacja podsunęła jednemu z mieszkańców Norwiczki myśl o użyciu tego urządzenia do ogrzewania domu. Anglik zrealizował swój pomysł i już od ponad 20 lat zażywa komfortu w domku ogrzewanym przez coś, co jest odwrotnością lodówki.

Lodówka — piecykiem?

Jego „pompa ciepła” ma „zamrażalnik” (aby trzymać się już pełnej analogii) o powierzchni 200 m kw., zakopany w ogrodzie, 80 cm pod ziemią — gdzie temperatura jest przeciętnie o 2 st. C wyżej, niż na powierzchni. „Chłodnica” natomiast jest umieszczona wewnątrz budynku. System elektrycznych sprężarek wydobywa ciepło spod ziemi i przekazuje do wnętrza domu.

Badania prof. Alexandra Pike'a z uniwersytetu w Cambridge wykazały, że nowy system ogrzewania zużywa zaledwie 1/3 tej ilości energii, której wymagałyby konwencjonalne piece elektryczne. Prof. Pike proponuje całkowite wyeliminowanie elektryczności przez zastąpienie elektrycznych sprężarek kompresorami, napędzonymi siłą wiatru. Upowszechnienie tego systemu ogrzewania pozwoliłoby zaoszczędzić wiele energii, której coraz więcej zużywa się w gospodarstwach domowych.

...Powiedział o sobie:

„Pochodzę z rodziny budowlanych! Moje przodkowie wyszły z Wrocławia, w Poznaniu i we Wrocławiu i dalej. Ochronić budowę przed napływem, szkodliwym promieniowaniem — to jest ta wiedza u nas była i jest. Mogę od siebie sam powiedzieć, że związany z radiestezją, to ja jest od małego chłopca. Już boi ojciec to, bo i starzyk, prostaki i tak dalej...”

Mam jeszcze w uszach jego głos trochę chrapliwy, o charakterystycznym akcentem. Przesłuchując później taśmę magnetofonu cofałem ją kilkakrotnie, aby z potoku słów wyłowić prawidłowy sens zdań.

Do Olesna jechałem z wiadomością, iż tu właśnie mieszka prezes Klubu Radiestezji, i że w tym cichym, prowincjonalnym miasteczku odbył się krajowy zjazd... różdżkarzy.

Radiestezja budzi coraz większe zainteresowanie wśród naukowców. Opinia, iż jest to szarlatanowski wymysł dla prostactw, zanika wraz z pojawieniem się bogatej literatury traktującej o tej galezi wiedzy. Ba, przedstawiciele różdżkarzy brali nawet udział w I Międzynarodowym Kongresie Badań Psychotronicznych w Pradze. Uczestniczący m. in. w obradach prof. A. Bakirów z Tomśka wykazał, że dzięki biologicznej energii, niektórzy ludzie mogą przy pomocy wierzbowego czy metalowego pręta wyzwać ok. 500 minerałów. Tenże profesor stwierdził ponadto, iż żadne z istniejących urządzeń technicznych nie jest w stanie zastąpić różdżkarza.

Wiele wody upłynęło, zanim wszystkie zjawiska wykrywane przez różdżkarzy zostaną naukowo wyjaśnione i uzasadnione. Niemniej radiestezja, mimo, że nie jest jeszcze nauką w całym tego słowa znaczeniu, jest dziedziną nader interesującą, a to przede wszystkim ze względu na spostrzeżenia, jakie poczynił różdżkarz.

Radiesteci zauważyli np., że podziemne żyły wodne wykrywane przez różdżkę wysyłają nieznaną promienię, o niezwykle szkodliwym dla ludzi i zwierząt działaniu. Przebywający w zasięgu promieni ludzie są zmęczeni, odczuwają cierpienie i bezsenność, a także częściej zapadają na różne choroby m. in. anemię i podobno nawet... nowotwory.

Różdżkarze dowodzą, że wystarczy tylko zmienić miejsce pobytu, niejednokrotnie o kilkanaście metrów, by zapobiec dzia-

łaniu promieni. Podają oni także wyniki swych obserwacji przeprowadzanych w mieszkaniach ludzi zmarłych na raka. Okazało się, że pomieszczenia te były w poważnym stopniu „napromieniowane”.

Rozmyslałem o tych tajemniczych, graniczących z czarodziejstwem historiiach, jechałem do Olesna, aby spotkać się z prezesem polskich różdżkarzy inż. Pawłem Spojdą.

Pan prezes mieszka w piętrowym domku z ogródkiem, z dala od centrum miasta. Jego mieszkanie przesiąknięte jest ową specyficzną atmosferą wywołaną stosami starych, zakurzonych ksiąg, olejnymi obrazami w grubych złotych ramach, masywnymi meblami...

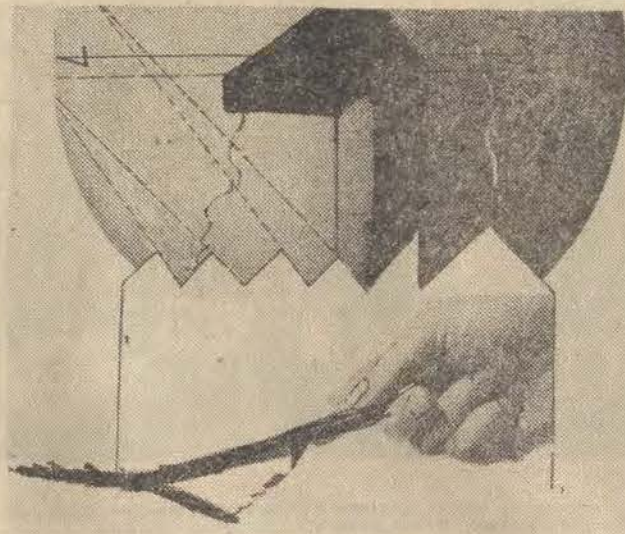
czyli jak to o mało co nie zostałem różdżkarzem

Przysięgam, iż zaskoczył mnie ten 74-letni, masywny mężczyzna, o dużej lysiej głowie i tubalnym głosie. Przed wszystkim powitaniem — serdecznym i nieskrepowanym, jakbyśmy się znali od lat, lub jak gdybyśmy byli jednym z nich — różdżkarzem. A trzeba państwu wiedzieć, że radiestety mam w Polsce 360 (zapisanych w rejestrze pana Spojdy). Połowa z nich uczestniczyła w krajowym zjeździe, który opracował konkretny plan działania.

— Coż to za plan? — pytam inżyniera.
— **Pragniemy służyć ludziom! Chcemy pomóc gospodarce!** Pan Spojda rozkłada opracowany statut. — To są ładne skutki te lata co my napocli robić hałas. I dążenie nasze jest co by nie robić z naszy wiedzy tajemnica, jeno jak nowiejszy jo rozszerzyć...

Czytam więc w statucie, że klub różdżkarzy będzie egzaminował nowo przyjmowanych, szkolił ich na okresowych seminariach, zbierał doświadczenia i obserwacje, informował o działalności radiestety zagranicznych, organizował odczyty itd. Przed wszystkim jednak klub stawia sobie za zadanie służyć społeczeństwu, pomóc w określaniu żył wodnych i miejsc nadających się do budowania ujęć.

W powiecie oleskim notuje się już milionowe wprost korzy-



ści z wyszukania przez różdżkarzy wody w wypadkach, gdy zawiodły inne techniczne metody. Cała osobna teza zawiera pisma od instytucji proszących o pomoc w trudnych sytuacjach. M. in. jest tu list od zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN w Opolu z 18. IX. 1973 r. Czytałem w nim: „Nowo otwarta szkoła podstawowa w Stopowej pow. Głubczyce boryka się z poważnymi kłopotami z uwagi na brak wody. W związku z tym zwracam się do szanownego obywatela z prośbą o zajęcie się tym problemem w ramach działalności klubu. Zycząc powodzenia. Łączę wyrazy szacunku mgr. Zygmunt Nowak, z-ca przewod. PWRN w Opolu”.

I dalej: „Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Dolvis“ 3. XI. 1973 r. Uprzejmie prosimy o wskazanie dwóch miejsc ujęcia wody na terenie ośrodka wypoczynkowego Czecha w Lesnej. Prosimy o zalecenia i zalecenia, a do zapłaty za wykonaną usługę był przedstawiony rachunek...”

I tak dalej, itp. Pism takich jest wiele z różnych stron kraju. — Panie inżynierze, widziałem w spisie członków, nazwiska lekarzy, inżynierów, dwóch, czy trzech dziennikarzy, nauczycieli... Jak to jest z tą wrodzoną zdolnością...

Prezes Spojda wstał od stołu i bez słowa kiwnął na mnie palcem. Rozkazał mi zatrzymać się w otwartych drzwiach, sam zaś wiał ze stołu miedziany pręt wygięty w literę „U”. Następnie ta różdżka dotknął mego łoża, po czym trzymając je końce w obu dłoniach począł się stopniowo cofać. Jeden krok, drugi, trzeci... Różdżka wyginała się ku górze. Gdzieś w odległości 7-8 metrów raptownie opadła.

— Tu się kończy panowa energia — powiedział inżynier. — Co trzeci człowiek ma te zdolności do różdżki, ale tylko niektórzy mają właściwe wyuczenie.

Wstępny egzamin trwał dłużej. Teraz ja ująłem w ręce metalowy pręt. Idąc w kierunku okna w pewnej chwili zauważyłem, że zaciskane mocno w dłoniach końce drutu poczynają się naprężać i obracać. Wygięta część miedzianego „U” unosiła się ku górze.

Poczułem się trochę nieswojo. Ostatnio rozczytywałem się w literaturze z okresu średniowiecza, a parę godzin przedtem w Wieluniu zaglądałem w głąb mrocznej XIV-wiecznej wieży bramnej, gdzie kto wie, czy ongi nie trzymał jakiegoś różdżkarza posadzonego o kontakty z diabłem.

Mimo woli wzdrygnąłem się...
— Tu jest żyła wodna! — oświadczył Spojda.
— Jest pan więc narażony na promieniowanie...
Roześmiał się.

— A od czego nase antyki? Od tego żeby chronić ludzi przed napływem złego promieniowania.

Wyjął skądś mały kwadracik, dwie sklejone płytki gumoilem czy PCV. Wycisnął na wierzchu kształt wskazujący, że wewnątrz wtopiony jest metalowy krawiec. Jaki, z czego zrobiony? Inżynier nie chciał zdradzić tajemnicy. Mówił coś o miedzi, cynku, niklu... Jedną jest pewne, że różdżkarze neutralizują ujemne oddziaływanie żył wodnych, poprzez wykładanie „anteni”, które tworzą coś w rodzaju ekranu osłaniającego organizm przed promieniami. W powiecie oleskim różdżkarze mają nawet dwa doświadczalne gospodarstwa — użytkowane na skrzyżowaniach żył wodnych. W obu przypadkach hodowane tam zwierzęta chudy i chorowały. Dopiero przeniesienie oborczy stajni w inne miejsce lub założenie „anteni” przywracało zwierzętom zdrowie.

Inż. Spojda wspomina, iż jego dziad, (który także parzył się budownictwem) zanim przystąpił do kopania fundamentów zawsze skrupulatnie badał różdżką układ podziemnych żył wodnych. Co przezorniejsi ludzie kazali także umieszczać w rogach swych nowo wznoszonych budynków brylki minerałów zawierające siarkę...

Coś w tym jest! Jeśli naukowcy zachodni, szczególnie lekarze poważnie zainteresowali się radiestezją, jeśli na zjazd różdżkarzy w Locarno stawił się przedstawiciel aż 78 państw, jeśli istnieją pisemne przekazy o stosowaniu różdżki przez tysiącami lat w Chinach, Indiach, Babilonie i Egipcie, jeśli w końcu coraz częściej angażuje się radiestety do współdziałania z geologami — to coś w tym musi być. Kto wie czy dzięki radiestezji człowiek nie odkryje nowych tajemnic naszej ziemi?...

o południu wracalem do Łodzi. Na pierś, po lewej stronie czulem ungiatający mnie przez kieszeń kwadratowy kształt „anteni”. W myśl przyszłości „Panu Bóg świeczkę i diabłu ogarek” postanowiłem podłożyć ją pod tapczan. A swoją drogą nie odmówię sobie przyjemności wzięcia udziału w obradach kolejnego zjazdu różdżkarzy, o ile tylko do niego dojdzie, i o ile pan Spojda zaprosi niedoszłego adepta.

JERZY STEFKO

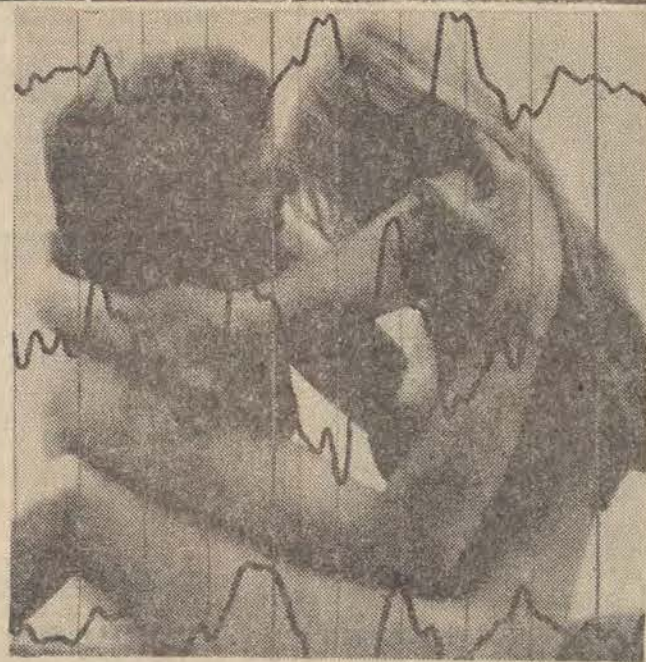
Tajemnica miedzianego pręta

Amunicja ze... złota

Było to w 1841 roku. Urugwajski statek pływający z ładunkiem twardego, kulistego sera holenderskiego zaatakowany został przez argentyńską korpustę znajdującą się pod dowództwem brytyjskiego admirała Williama Browna. Po wymianie salw artyleryjskich, gdy okazało się, że zapasy amunicji na statku urugwajskim szybko ko się wyczerpały — kapitan Coe rozkazał załadować działa kulami sera, gdyż prochu było jeszcze pod dostatkiem. Kuliste pociski znakomicie pasowały kalibrem do okrętowych dział. Pierwsza salwa, oddana z bliskiej odległości do nieprzyjaciela wywołała skutek nieoczekiwany: serowe pociski rozprysły się na liczne, twarde kawałki, które jak szrapnele rażyły argentyńską załogę.

Tana znaczenie kosztowniejszą amunicją zapieczętowało się w historii wojen mianem Delhi obłożone w roku 1296 przez wojska Ala-uddina Khilji, który najechał Indie. Obłożenie przeciwnego do katanulit były już na wyczerpaniu u wojsk atakujących. W tej sytuacji wodzowie poczęli doradzać Ala-ud-dinowi, aby odstąpił miasto bronione przez potężne mury forteczne. Ten jednak, nie słuchając doradców rozkazał, aby natychmiast otworzono jego skarbiec i załadowano katanulity pociskami sprządzonymi z worków złota. Kilkastrzałno wystarczająco, aby przetrzymać tym bombardowaniem garnizon Delhi złożył broń i poddał miasto. Wzrąca psychologiczny podział zgodnie z przewidywaniami najeźdźcy: jakie bogactwo musi być i jak zdeteminowany na wszystko ten, który strzela złotymi pociskami.

Najkrócej rzecz ujmując feromony są rodzajem hormonów do użytku wewnętrznego. W przeciwieństwie do zwykłych hormonów przenoszących wiadomości do różnych organów wewnątrz ciała, służą do przekazywania sygnałów pomiędzy istotami tego samego gatunku. Można je więc określić jako hormony społeczne, przeznaczone nie dla organizmu, który je wydziela, lecz dla innych osobników w obrębie gatunku.



FEROMON SEKSU

Feromony mogą dawać efekty dwójakiego rodzaju: w postaci natychmiastowych zmian zachowania, bądź w postaci głębszych, niekiedy nieświadomych, reakcji psychofizycznych. Najpowszechniej znanym przykładem zmiany zachowań jest wabienie seksualne. Samica emituje substancję, której wóń przyciąga samca. U motyli, samczyki potrafią odbierać ten zapach nawet z dystansu wielu kilometrów. Szczegółowe badania tego zjawiska doprowadziły już do syntetycznego wytworzenia feromonu, zwanego Gypturem, który pozwala zwabić samczyki pewnych szkodników w pułapkę i niszczyć je.

Ale zapachy pełnią nie tylko funkcję seksualnego przesłania, służą także w ssaków do znakowania przeludnionych terytoriów, jak np. u tchórzy, które posługują się uryną i innymi wydzielinami niwapiem: „Wojciech wronione”. Istnieje również sygnałizacja o niebezpieczeństwie: zraniona ryba emituje substancję, która skłania jej współplemięnców do panicznej ucieczki. Mrówki mszczące zwartym szkieletem kroczą w istocie po śladach zapachu pozostawionego przez swe poprzedniczki.

Jednak w dziedzinie fizjologii feromony zdolne są do działań nieporównywalnie subtelniejszych. Np. wóń obcego dla stada samca może wywołać stan dojrzałości płciowej u kalkiem młodej myszy, zaś u samicy ciężarnej spowodować resorpcję płodu i nawrót jajczkowania oraz wrażliwości seksualnej.

O ile zwierzęcymi feromonami uczeni zajmują się już od dawna, badania nad ludzkim gatunkiem są bardzo świeżej daty. Utrudniały je tysiączne tabu tkwiące w obyczajach człowieka. W istocie pierwsze prace nad intymnymi zapachami żeński-

mi podjęto wyłącznie w celu zwalczania tej woni przy pomocy dezodorantów. O psychologicznym znaczeniu naturalnych zapachów nikt nie chciał w ogóle wiedzieć. Tymczasem w tej materii nie różniły się od reszty królestwa zwierzęcego. Ostatnio ginetolog z amerykańskiego opublikował w czasopiśmie „Lancet” pierwsze wyniki badań, które wykazały obecność pewnych lotnych kwasów w wydzielnie wagi młodych kobiet, nie występujących u osób w okresie klimatycznym. Kwas ten stanowi odpowiednik pewnych feromonów wyodrębnionych niedawno u bliźnich człowiekowi małp naczelnych.

Liczni psychiatrzy dochodzą obecnie do wniosku, że zapach ciała jest istotnym czynnikiem w ich kontaktach z pacjentami. Podobnie jak niektórzy schizofrenicy twierdzą, iż powonieniem wyczuwają wrogość, tak psychiatrzy utrzymują, że „czują” schizofrenię. Zresztą chemicy rzeczywiście odkryli H pewną specyficzną substancję emitowaną przez schizofreników. Lekarze nie mający dostatecznie rozwiniętego węchu powinni być więc trzymać w swych gabinetach psy dla wykrywania choroby.

Kapitałną rolę pełnią zapachy ciała w psychoseksualnym rozwoju dziecka. To właśnie specyficzna wóń wabi niemowlę do matczynej piersi, dlatego używanie przez nią dezodorantów jest po prostu biologiczną herezją. W oparciu o naturalne zapachy rodziców kształtuje się w dziecku rodzaj odrędy seksualnej do tej samej płci i pociąg do płci odmiennej. W okresie dojrzewania wrażliwość na wóń ulega dalszej modyfikacji. Młody chłopak czy dziewczyna nie wyodrębniają jednak pewnych zapachów, które przez dorosłych są wyraźnie wyczuwane.

Zmniejszenie wieku dojrzewania, jaką obserwuje się w Europie na przestrzeni mijającego stulecia można by również wytłumaczyć działaniem feromonów. Np. w Wielkiej Brytanii wiek ten osiągnął najwyższy statystycznie pułap w epoce wiktoriańskiej, aby następnie obniżyć się systematycznie, aż po dzień dzisiejszy. W tamtych czasach bowiem, surowe nakazy moralności ograniczały do minimum kontakty młodych ludzi odmiennej płci. Ołóż, nie jest wykluczone, że — podobnie jak u myszy — na przyspieszenie dojrzewania zasadniczy wpływ ma obecność „obcego” dla rodziny dorosłego osobnika. Faktem jest przecież, że odak angielskie poglądy na obyczaje stały się bardziej tolerancyjne, dziewczęta mają okazję do częstszych spotkań z chłopcami, wiek dojrzewania znacznie się obniżył.

Badania ludzkich feromonów są jeszcze w powijakach. Niewątpliwie jednak obok wpływu na zachowanie seksualne, zapachy, jak u wszystkich zwierząt, wywołują reakcje bardziej delikatne w głębi naszych organizmów i naszej psychiki. Poznanie i zrozumienie tych reakcji pozwoliłoby otworzyć nowy rozdział medycyny pod nazwą „terapii węchowej”.



Pani June Calvert była przekonana, że jej małżonek jest bez zarzutu. Zgłosiła go do konkursu rozpisanego przez towarzystwo radiowe BBC i pan Roy Valvert został wybrany „idealnym małżonkiem roku”. W tym samym czasie, kiedy jury konkursu ogłaszało ten werdykt, pani Calvert miała już drugiego idealnego mężczyznę. Dziś cała Anglia zaśmiewa się z tej historii.

June Calvert — 41-letnia mieszkanka angielskiego miasta Blackburn — dostarczyła całej Anglii materiału do plotek, gadania i żartów. Nic w tym dziwnego. Ostatecznie słuchacze radia BBC mogli brać żywy udział w małżeńskich perypetiach państwa Calvertów, a to dzięki konkursowi na idealnego męża.

Kiedy June Calvert zgłosiła do tego konkursu swego męża — zresztą bez jego wiedzy — tak uzasadniała tę decyzję: „Jestem małżeństwem od dwudziestu lat. Nie jesteśmy bogaci, ale wszystko, co Roy czyni — robi dla mnie”.

List ten — odczytany przed mikrofonami BBC — głęboko wzruszył słuchaczy. Zanim konkurs dobiegł końca, żona idealnego męża wyjechała na urlop na Majorce. Tam poznała 38-letniego Barry Foster, robotnika kolejowego z miejscowości Hexthorpe koło Doncaster, który przypadkowo spędził urlop na Majorce w tym samym czasie, co pani Calvert.

Oboje zapoznali się w czasie wieczorku tanecznego w pensjonacie.

Nie skończyło się na jednym tańcu — nie skończyło się na wakacyjnej przygodzie. Już w dwa dni po powrocie pani June do swego idealnego małżonka i dzieci — 18-letniej córki Lynn i 20-letniego syna Roberta — odezwał się telefonicznie Barry Foster. Rozpoczął się dalszy ciąg historii, uważanej początkowo przez obie strony za zwykły wakacyjny flirt.

Kiedy Roy Calvert udawał się w towarzystwie swej małżonki do rozgłośni radiowej BBC, aby wziąć udział w konkursie na „idealnego małżonka”, nie wiedział jeszcze nic o swym rywale. Z zadowoleniem przyjął werdykt publiczności, z uśmiechem odebrał wspaniały dyplom i ogromną butelkę szampana. Kilka tygodni później Roy Calvert znalazł po powrocie do domu list leżący na stole. June Calvert pisała w nim: „Proszę Cię bardzo, wybacz mi. To jest najczystszy list, jaki kiedykolwiek pisałam. Zakochałam się w innym mężczyźnie...”

June Calvert opuściła męża i dzieci, przeprowadzając się do Barry Foster. Trzeci z zainteresowanych bezpośrednio w miłosnej aferze — Barry Foster — mówi: „Wcale mi to nie przeszkadza, że Roy został wybrany „idealnym małżonkiem”. Takich konkursów i plebiscytów nie należy traktować zbyt serio. Myślę, że już wkrótce staniemy z June na ślubnym kobiercu.

Zawiłe ścieżki



ludzkich losów

A wszystkiemu winna mama...



Falszywy lekarz, który pracował przez 20 lat w państwowym szpitalu, którego był nawet dyrektorem oraz burmistrzem miasta Pescia (Włochy), skazany został niedawno na 28 miesięcy więzienia. 47-letniemu Mario Biscioniemu sąd zarzucił nielegalne wykonywanie zawodu i przyjęcie stanowiska dyrektora szpitala. Rodzice Maria, lekarz i położna, bardzo pragnęli aby ich syn został lekarzem. Jednak ojciec zmarł, gdy chłopiec miał 10 lat. To właśnie matka bardzo nalegała, aby Mario został lekarzem.

Biscioni studiował na wydziałach medycznych uniwersytetów w Mediolanie, Florencji i Pizie. Zadnego z nich nie skończył, a mimo tego rozpoczął pracę w szpitalu w Pescii, jako stażysta lekarz - i powoli zaczął wspinać się po szczeblach kariery. W 1970 roku został burmistrzem miasta.

Dwa lata później jeden z pracowników szpitala przeglądając spis lekarzy zatwierdzonych przez władze zauważył, że brakuje na niej nazwiska jego dyrektora. Szybka kontrola akt osobistych wykazała, że Biscioni nie posiada dyplomu ukończenia studiów medycznych. „Wszystkiemu jest winna moja matka - powiedział przed sądem. A w ogóle to nikt mnie nigdy nie pytał o dyplom”. Sedzia jednak nie mógł zrozumieć, w jaki sposób oskarżonemu udawało się przez tak wiele lat omijać zawłość włoskiej biurokracji. Na niski wyrok miały także wpływ zeznania kolegów - lekarzy, którzy potwierdzili, że Biscioni zawsze korzystał z porady, lub pomocy innego lekarza przy wypisywaniu recept, czy zestawianiu złamanych kości na wydziale ortopedii, którym kierował. Ponadto niektórzy pacjenci zeznali, że był on niejednokrotnie lepszy od prawdziwych lekarzy. (P. R.)



„Znamy się (ostatnio) tylko z widzenia...”

— ...I chyba zgodzisz się ze mną, że w tym stwierdzeniu jest niesłaby spór prawdy.
— Rzeczywiście - mówi Sławek Kowalewski kierownik muzyczny „Trubadurów”. Ostatnio występowałem niewiele. Złożyło się na to kilka przyczyn. Jedną z nich była

kolejna reorganizacja zespołu. Robiliśmy różne „przymiarki” personalne, poszukiwałem muzyków, którzy by najlepiej pasowali do naszego stylu...
— I w końcu znaleźliście.
— Tak. Dołączył do nas Tomasz Rostkowski multiinstrumentalista i wokalista wraz



Kto może wyglądać muzyka przyszłości? Szwajcarski kompozytor prof. Heinrich Sutermeister na pytanie jak będzie wyglądała muzyka końca XX wieku odpowiedział: „Wierzę, że kompozytorzy znowu wrócą od ludzkiego głosu i do dźwięku normalnych instrumentów”. W muzyce pop już się to dokonało. Coraz większą popularność zdobywają produkcje zespołów grających dobrą i nowoczesną, choć nie eksperymentującą muzykę.

Pisząc te słowa z prawdziwą przyjemnością wysłuchałem nagrania Shocking Blue, Middle of the Road, Mungo Jerry, Polnareffa i innych, których wybitny francuski krytyk pop-kultury Albert Raisner nazwał ogólnie „Variete Pop and Bubble Gum”. Otóż tenże Albert Raisner przysłał mi kilka miesięcy temu swoją 300-stronicową pracę „L'Aventure Pop” w której m. in. stwierdził, iż jedyną formą muzyki rozrywkowej, którą można już historycznie określić i która nie może przynieść już żadnych zmian jest zamknięta forma rocka, którego wybitnymi przedstawicielami byli: Bill Haley, Little Richard, Elvis Presley, Chuck Berry, J. L. Lewis itp.

Raisner utrzymuje, że „biali” zdominowali tę gałkę pop muzyki, które wyrastają z genealogicznych korzeni country and western, hill billy,

Nasz miniwywiad

Trubadurzy

z **Dariuszem Śnieżno-Błockim** (gitara sol. voc.). Obecnie występujemy w składzie: Tomasz Rostkowski, Mariusz Śnieżno-Błocki, Janusz Izbiński, (instrumenty perkusyjne, voc.), Marian Lichman i ja.

— W tym składzie wystąpiłście w minioną niedzielę w Katowicach prezentując, moim zdaniem bardzo udaną piosenkę pt. „Bo nasza zychyta jest morowa”, wczoraj zaś oglądaliśmy was w TV w trio. Czyżby...

— Nie, nie, to nie kolejna „reorganizacja”. Po prostu z przyczyn technicznych nie mogliśmy wystąpić wszyscy w łódzkim Teatrze Wielkim. W tym samym składzie wystąpimy jeszcze raz w TV gdzieś chyba w połowie lipca.

— A co potem?
— Właściwie przedtem. Albowiem program lipoowy jest już zarejestrowany przez telewizję. Za kilka dni wyjeżdżamy z ramienia łódzkiej „Est-rady” na koncerty do NRD, z zupełnie nowym programem opartym na folklorze słowiańskim. Będą też piosenki wywodzące się z tradycji rytm and bluesa i pop music.

— Słyszałem iż niebawem macie wystąpić w starym, sprzed lat składzie. Czy to prawda?
— Tak. Na jesień mamy mieć wrocławską kolejną, piątą już „Złota Płyta” i z tej okazji jak również z okazji 10-lecia istnienia naszego zespołu wystąpimy w starym składzie.

— Zatem do jesieni... A tymczasem iyczymy powodzenia w NRD.
— Dziękuję.

Rozmawiał CIS

Blue grass, folksong. I choć znajdujemy tu również nazwiska muzyków wykonawców to jednak rola białych jest dominanta działań muzycznych. I tak folk ballade reprezentuje tu Bob Dylan, Joan Baez, Peter, Paul and Mary, Donovan, Johny Cash. Forma ballady jest bardzo często równoznaczna z folkrockiem i protest songiem. Cat Stevens, Hugues Aufray, Lovin'Spoonful, Byrds, czy Mamas and Papas, a zwłaszcza te trzy ostatnie grupy są ogniwem łączącym folkrock z hard rockiem, którego najwybitniejsi reprezentanci (Rolling Stones) doczekali się kontynuatorów o nowoczesnym języku muzycznym (np. Led Zepelin).

I tu przechodzimy do formacji pop muzyki opierającej się wyraźnie na elementach jazzu i bluesa. Z dawien dawna blues był domeną Muzyków amerykańskich. Wciąż mówiono: „Biali nie mogą grać bluesa, nie czują go”. I rzeczywiście, choć biali przejęli wszystko co stworzyli wielcy twórcy czarnego jazzu, musieli jednak skapitulować przed bluesem. Ostatnio jednak wyrosło nowe pokolenie młodych białych muzyków, którzy grają bluesa, jak gdyby zmienili kolor skóry. Po grupach typu Blood, Sweet and Tears, Chicago, czy Cream przychodzi kolej na tak znakomitych wykonawców bluesa jak J. Winter, J. Mayall, E. Clapton, J. Cochr, Canned Heat, czy też Ten Years After. I długo można by tu pisać o wpływie genialnego Jimi Hendrixa na kształtowanie programów muzycznych całej plejady muzyków czy eksperymentujących zespołów typu Soft Machine, Deep Purple, czy Nice. Album Hendrixa „Are you Experienced” (Czy doświadczyłeś?) krytycy nazwali - „science fiction rock”, czyli rock z powieści fantastycznych, jeśli już mowa o eksperymentalnych formach popu to chyba z tego nurtu wyrasta tzw. „Progressive Music”, której przedstawicielami są: Total Issue, Emerson, Lake and Plamer, Magma. Słuchając ostatnich nagrań Alice Cooper i Davida Bowla zamyślam się zastanawiając czy wzorem szaleńców rewolucji w modzie dla kobiet, przeskoków z min do spódnicy zamiatających chodniki naszych miast - nie wróci moda na Paula Anke, Tomy Steela, Buddy Holly'ego czy Cliffa Richarda. Zważasz, że zarówno David jak i Alice (Vincent Fernier przybrał specjalnie żeńskie imię Alice) rygorystycznie stosują się do wymogów mody damskiej występując na estradzie w mocno sfeminizowanych strojach.

ANDRZEJ JOŹWIAK

Uśmiechnij się!



— Czy ładnie wyglądam na waszym ekranie radarowym?



— Daj, to on!



— Ja nie bawię się zapalkami. Chcę tylko zapalić papierosa...



— Ależ, broń Boże, pan mi wcale nie przeszkadza!



— Przestań mi mówić, jak mam prowadzić Ludzie pomysła, że jesteśmy małżeństwem!

Uśmiechnij się!

...NA PLECACH. Ta pozycja sprzyja ogólnemu odprężeniu i rozluźnieniu mięśni całego ciała. Zaleca się ją szczególnie osobom cierpiącym na migreny. Sypianie na plecach stwarza warunki dla dobrego krążenia krwi i ułatwia jej dopływ do mózgu. Jeżeli w dodatku sypiasz na płaskiej poduszce, obudzisz się w doskonałej formie, z miłym uczuciem rześkości.

...NA LEWYM BOKU. Osoby znuzone ciężkim wysiłkiem fizycznym powinny spać na lewym boku. Badania wykazały, że zmęczenie przede wszystkim dotyczy mięśni prawej strony ciała. Dlatego nie uciążkając ich i nie obciążając, pozwolisz im odpocząć podczas snu.

...NA BRZUCHU. Jeżeli dolega ci niestrawność, ulóż się do snu na brzuchu. Tę pozycję zaleca się także osobom, które nie pracują fizycznie i prowadzą „siedzący” tryb życia. Mięśnie brzucha w tym przypadku są słabe, zwiotczałe, a przepona brzuszna zdradza tendencję do obniżania się. W czasie spania na brzuchu ciężar całego ciała wywiera korzystny, mechaniczny wpływ na jelita.

...NA PRAWYM BOKU. Jeżeli boli cię wątroba, połóż się na prawy bok. W tej pozycji lepiej zachowasz ciepło w okolicy wątroby, co sprzyja lepszemu wydzieleniu się żółci.



Jak sypiać?

Fraszki z serduszkami

WSTYDLIWI
Chciał być w raju sami -
Chował TO pod liśćkami.
...
OCZY I WŁOSY
Miała oczy niebieskie
i włosy blondy
Tak oto się zaczął
mój kolejny błąd.

ROMAN GARCZEŃSKI
MÓJ PRZYJACIEL
Mój przyjaciel wciąż się ślania
Od postania do postania.
...
NA KLÓTLIWA ŻONE
Zawdzięczam tylko tobie
To co z innymi robię.

KRZYŻÓWKA NR 20

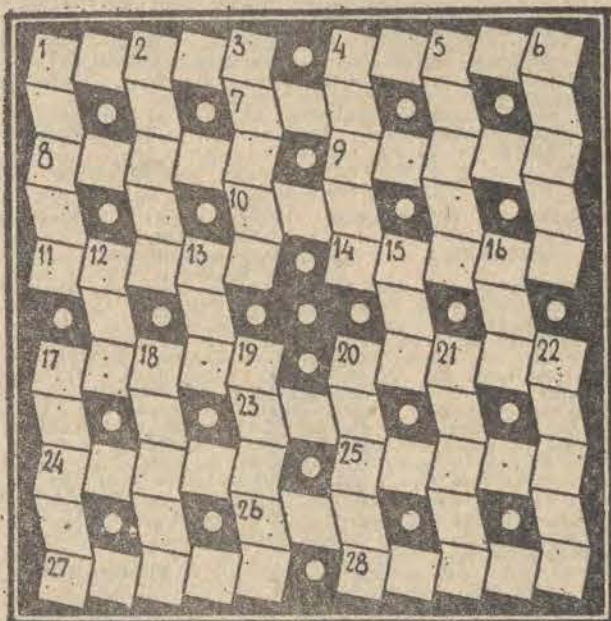
Nagroda: NASZYJNIK

POZIOMO: 1. „Rudy” z filmu, 4. Zie wyszedł na nim Zabłocki, 7. Pierwszy nasz reaktor atomowy, 8. Mocno pachnie na polu, 9. Skrzyżowanie-koło, 10. „Różanopalcu” bogini światu, 11. Zadziera go bucik, 14. Filmowy Grek, 17. Czerwony kur, 20. Złwa cukrowa na Kubie, 23. Mocno pivo angielskie, 24. Wyregamy go, 25. Upoważnia do wejścia, 26. Twarogowe serce, 27. Balonik mydiany, 28. Nie zawsze jest sobą.
PIKOWO: 1. Fragment rakiety, 2. Z nim w świat, 3. Postać z Matysłaków, 4. Utwór powitalny, 5. Pieniądz jugosłowiański, 6. Głaz, twarda skała, 12. Ławo je wykołić gdy ciemno, 13. W greckim alfabecie, 15. Nasza „Właska”, 16. Superlas, 17. Wdziek, czar, 18. Nasze Togliatti, 19. Grała żołnierkę w „Czterech pancernych”, 22. Zwieryż na przejściu, 21. Dorsz bez ości, 23. Jesienny kwiat.

Rozwiązania nadsyłać należy pod Adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopercach (kartach) „KRZYŻÓWKA NR 20”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 1-MAJOWEJ

POZIOMO: gamma, chleb, Aza, gaza, rolka, alkałd, karo, pal, zły, Kon, aga, solo, knaga, Bzura, Aior, lew, nitra, Akaba.
PIKOWO: garść, Azow, Mail, Agata, czako, hall, badył, Kety, kapo, asan, Orion, zgon, Laba, kocz, arkan, steia, libra, zjawa, ogar, Zula, Erb, Dodatko-wo hasło: Święto klasy robotniczej.
NAGRODY KSIĄŻKOWE WYŁOSOWALI: Waldemar Mirowski, Łódź, ul. Kilińskiego 49, Bolesław Branderburg, Łódź, ul. Ciołkowskiego 3, Helena Panfil, Pabianice, ul. Wileńska 48, Ryszard L. Pasiecznik, Łódź, ul. Sienkiewicza 23, Eugenia Jasiurska, Łęczyca, ul. Konopnickiej 4c.
Nagrody są do odebrania w sekretariacie naszej redakcji (Łódź, ul. Piotrkowska 96, III p. w godz. 10-16). Czytelnikom zamiejscowym wyślemy je pocztą. (Cis)



BARAN (21. 3. — 20. 4.): W pracy uporządkuj i dokończ sprawy zaległe oraz przygotuj kolejny „front robot”. Aby mógł wystartować na pełnych obrotach, w domu unikaj gwałtownych reakcji, choć nawet usprawiedliwionych napięta sytuacją.
BYK (21. 4. — 21. 5.): Masz silny charakter. Dlatego więc folgujesz sobie w okolicznościach wymagających stanowczości i konsekwencji w działaniu. Byłoby szkoda, gdybyś nie wykorzystał swoich obecnych szans.
BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): Twoja praca wymaga zmysłu praktycznego, obiektywizmu i pilności. Nie podejmuj przedwczesnych inicjatyw i nie wypowiadaj nieprzemyślanego opinii.
RAK (22. 6. — 22. 7.): Nie przywiązuj zbyt wielkiej wagi do obecnych trudności; mają one charakter przejściowy i nie wpływają na dalszy bieg pracy. Postaraj się jednak szybko dokończyć wszystko, co zacząłeś robić.
LEW (23. 7. — 23. 8.): Czujesz się osłabiony, zmęczony, zdenerwowany? Nie lekceważ tego i nie czekaj aż „samo przejdzie”. W kwestii swojego zdrowia bądź równie konsekwentny i przewidujący jak w

sprawach związanych z pracą i życiem rodzinnym.
PANNA (24. 8. — 23. 9.): Nie lekceważ swoich uzdolnień i zainteresowań artystycznych i intelektualnych. Nieraz już dały ci satysfakcję, a właśnie zbliża się okazja do zblazynięcia. Powinieneś systematycznie



rozwijaj któryś ze swoich talentów. Jeśli nawet nie dojdiesz do wielkich wyników, będziesz miał wspaniałe hobby.
WAGA (24. 9. — 23. 10.): W pracy czeka cię niespodziewane wsparcie. Powinieneś jednak szybko i akuratnie wykonać podjęte zobowiązania, uporządkować wszystko, nad czym

właśnie pracujesz i „oczyścić pole” pod nadchodzące zmiany.
SKORPION (24. 10. — 22. 11.): Życie osobiste ukiada ci się bardzo pomyślnie. Rodzina, przyjaciele a nawet dalsi znajomi mają dla ciebie coraz więcej zrozumienia i przywiązania. Opuść więc swoją „skorupę nieśmiałości” i odpowiadaj uczuciem na uczucie.
STRZELEC (23. 11. — 21. 12.): Znowu kusci cię by zaczynać coś nowego zamiast wytrwale kontynuować dotychczasową pracę. Nie jesteś przeciwni zmianom, lecz co za często to niezdrowo. Każdy prawdziwy postęp wymaga czasu i wytrwałości.
KOZIOROŻEC (22. 12. — 20. 1.): W twoich sprawach uczuciowych wszystko wraca do równowagi. Na jak długo? To zależy głównie od twojego postępowania. Jeśli okazez dobrą wolę i zrozumienie, harmonia będzie trwała.
WODNIK (21. 1. — 18. 2.): Nie zmieniaj rytmu i nie zwalniasz tempa pracy. Masz dobre pomysły i inicjatywy, lecz ze szkoda dla siebie jesteś niekonsekwentny w działaniu. Uważaj na zdrowie.
RYBY (19. 2. — 20. 3.): Czeka cię miły i interesujący tydzień; nowa znajomość rozwi-



PRAGNIESZ ZOSTAĆ KIEROWCĄ AUTOBUSOWYM?

Jeżeli tak — zapisz się niezwłocznie na specjalne szkolenie w zawodzie kierowcy autobusowego komunikacji miejskiej organizowane przez

DZIAŁ SZKOLENIA Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi. WARUNKI PRZYJĘCIA NA SZKOLENIE:

- ukończone 24 lata, a nie przekroczone 40 lat,
- wykształcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej,
- posiadanie prawa jazdy kat. B,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- pozytywne opinie z dotychczasowych miejsc pracy,
- miejsce zamieszkania w Łodzi,
- dobry stan zdrowia,
- niekaralność.

Kurs rozpoczyna się 15 czerwca 1974 r. i trwać będzie 4 miesiące.

W okresie szkolenia słuchacze otrzymują wynagrodzenie.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział kadr MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, p. 2 w godz. 8-16 (w soboty do 14), tel. 816-20 wewn 149. Ze względu na przewidywaną dużą ilość kandydatów prosimy o zgłaszanie się jak najwcześniej. Praca w MPK w zawodzie kierowcy autobusowego komunikacji miejskiej zapewni korzystne warunki placowe.

3137-k

Wzrost i zdrowie

KUPIĘ plac pod budowę. Oferty „10115” Prasa, Piotrkowska 96.

GOSPODARSTWO rolne 6 ha z budynkami na trasie Piątek — Łęczycza — sprzedam. Stefan Bartosiak, Lubnica, pow. Łęczycza. 10241-g

SPRZEDAM dom z ogrodem — 2750 m. Wiadomość: Checho I, nr 169.

OGRODNICTWO w Tuszyńsku k. Łodzi 800 m pod szkłem, ogrzewane, 5 Belgijk domek jednorodzinny z wygodami całością sprzedam. Oferty „10258” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM 1,23 arów ziemi w tym 80 arów lasu (budulec) wraz z domkiem w Ruskowicze pow. Koło, woj. poznańskie. Wiadomość: Łódź, Ruda Pabianicka, Ekonomiczna 10. 10332-g

SPRZEDAM garaż blaszany. Wiadomość: Wojska Polskiego 113-19. 10326-g

GROTKI-Ustronie. Sprzedam własną willę 10-pokojową blisko stacji z działką 2,799 m. Wiadomość: Grotki, ul. Brzozowa 13, Bronisław Pogorzelski. 10193-g

ROSANÓW — działka załesiona 16.000 m wraz z dużym willowym domem — sprzedam. Tel. 586-28. 9367-g

GRARAZ własnościowy — Piotrkowska — Wigury — sprzedam lub zamienię na Gagarina — Tuszyńska. Tel. 622-35, do 18. 5859-g

GARAZ ul. Sadowa — zamienię w okolice Wrocławską, Zachodnią, Drużkarską. Tel. 586-58 po 18. 10283-g

KUPIĘ stare srebrne nieobiegowe monety. Juliana — Głogowa 16 po 19. 10201-g

KUPIĘ bony. Tel. 405-23. 10409-g

BONY na samochód kupię. Tel. 636-23, godz. 13-20. 10028-g

STAROCIE kupię — monety, świece, samowar, starą broń, modzlerze, kufle, lampę natłową i inne. Dzwonić: 332-67. 10031-g

BONY PKO kupię. Tel. 890-23. 10300-g

DOBERMANY — szczeniata sprzedam. Piotrkowska 157 m. 4, II piętro, front. 9389-g

COCKER — spaniel, czarny 6-miesięczny po złotych medalistach do sprzedania. Deczyńskiego 25 (od Warszawskiej). 10308-g

CHARTY angielskie „Greyhound” pierwszy miot w Polsce, po importach — sprzedam. Tel. Warszawa: 25-97-97. 10252-g

REGAŁ Kowalskiego srebrowy, 3-segmentowy: szafa, biurko, stół. Politechniki — sprzedam. Tel. 635-63. 10173-g

FUTRO (tegie), nowe — łapki karakulowe, czarne — sprzedam. Przyborowskiego 17 m. 11, bl. 11. 10248-g

NOWE 2 łóżka z materacami, szafki, stół okrągły — sprzedam. Łódź, Odolnowska 4 (Kozłny). 10255-g

FORTEPIAN „Blüthner” koncertowy nr 42974 — stan idealny, pięknej tonacji — sprzedam dla znawcy — amatora. Zaczodnia 55-17. 10344-g

ODSTĄPIĘ pracownicę kusiarską 30 m kw. w centrum, wszystkie wyгоды. Oferty „10319” Prasa, Piotrkowska 96.

CASTROL GTX — sprzedam. Tel. 509-26. 10069-g

„VERIAS” maszynowe do szycia, wieloczynnościowe sprzedam. Tel. 295-06. 10057-g

SPRZEDAM kamerę filmową i projektor filmowy. Tel. 555-24. 10009-g

SPRZEDAM overlock. Pocztowa 14, tel. 550-78. 9336-g

ELEKTRONICZNY suwak logarytmiczny marki Texas Instrument SR-11, podnosi do potęgi, pierwiastkuje, oblicza odwrotność, plus podstawowe cztery działania — sprzedam. Tel. 826-91 godz. 17-19. 9359-g

„SYRENE 105” — sprzedam. Odbiór — Motoszty. Tel. 382-16, niedziela. 10392-g

PRZYDZIAŁ na „Skodę S-100-L”. Płynie zamienię na przydział „Skody S-110-L”. Tel. 631-30. 9358-g

KUPIĘ nowego „Zaporożca”. Tel. 495-05. 10074-g

„SYRENE 104” (1969) — sprzedam. 807-88 po 17. 10133-g

„SYRENE-105” sprzedam. Odbiór Motoszty. Tel. 532-91. 10279-g

„SYRENE” fabrycznie nowego sprzedam, Filisacka 8-10. 10264-g

„SYRENE-104” przebieg 18.000 km — sprzedam. Zgierz, 1 Maja 38-2. 10263-g

SPRZEDAM „Flata-127” mały przebieg. Oferty „10257” Prasa, Piotrkowska 96.

„FIATA 1500” — sprzedam. Odbiór „Polmo-Behamot”. Tel. 462-74. 10297-g

PILNIE sprzedam „Syrene 105” nowa, z PKO. Oglądać: godz. 15-20. Łódź, ul. Okólna 149. 10298-g

„FIATA 132-1600” sprzedam. Cena 250.000. Oferty „10298” Prasa, Piotrkowska 96.

„ZAPOROŻEC” nowy — sprzedam. Tel. 457-91. 9993-g

TANIO sprzedam „Oplarekard”, furgon. Andrzejew, ul. Przejazd 88. 9977-g

„WARSZAWE” i przyczepę campingową sprzedam. Tel. 389-13. 9982-g

„WARTBURGA-1000” sprzedam. Krakusa 12. 10026-g

„SKODĘ-100-S” (1970) — sprzedam. Kasprzaka 67-49. 10019-g

„SKODĘ-100-S” (1970) — sprzedam. Trybunalska 6. 10091-g

SPRZEDAM „Flata-125 p” wylosowanego w PKO. Tel. 383-53, godz. 16-18. 10078-g

„WARSZAWE-Garbus” — sprzedam. Łódź-Teofilów, Lanowa 32, Surzelecki. 10207-g

„FIATA-125-1300” sprzedam. Gagarina 31 B m. 3. 10152-g

„WARTBURGA 333” 1972 — sprzedam. Sokola 4 m. 17. 10189-g

„SKODĘ S-100” 1970 przebieg 20.000 sprzedam. Rogozińskiego 6 m. 28, godz. 16-20. 10186-g

„WARTBURGA-312-Comb” (do złożenia, bez koł) oraz „311” sprzedam. Tel. 988-79, godz. 7-15. 9655-g

„SKODĘ-0ctawę-Super” — sprzedam. Tel. 332-66. 9850-g

„MOSKWIĆ-400” stan idealny, sprzedam. Pabianice, Karniszewicka 78. 9995-g

SPRZEDAM „MZ-250-Sport” Pabianice, Warszawska 89. 9996-g

PRZYCZEPĘ „Tramp” okazjnie sprzedam. Tuwima 20 m. 17. 10093-g

„PANNONIE” obudowana, skuter „Wiatka”, nowy model — sprzedam. Pryncypalna 7. 10128-g

„MZ-ES” 250/2 przebieg 3.500 km — cena 21.000 — sprzedam. Zielinski, Szymanowicza 14/18 m. 9. 10066-g

CAMPINGOWA przyczepę „Tramp” sprzedam. Tel. 439-94. 10327-g

SPRZEDAM „Nyse” po kapitalnym remoncie. Kozłki, ul. Ślaska 1, tel. 187. 10434-g

„ZUKA” fabrycznie nowego sprzedam. Piotrków Tryb., Różana 3, tel. 24-48. 10399-g

OBOKRAJOWIEC kupi natchmiast własnościowe 3 duże pokoje, kuchnię — bloki (najchętniej śródmieście). Oferty „10085” Prasa, Piotrkowska 96.

5-IZBOWE komfortowe mieszkanie, telefon, nowe budownictwo, centrum zamienię na podobne 3-izbowe z garażem. Oferty „10320” Prasa, Piotrkowska 96.

SKAZANI — za napady rabunkowe — za gwałt z okrucieństwem

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi zakończył się proces pięciu oskarżonych o dokonanie dwóch napadów rabunkowych: Eugeniusz Sławinski (lat 46, Karpacka 19) oraz jego syn Zbigniew Sławinski (lat 21, wykształcenie ogólne średnie) pozostawali pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego w mieszkaniu Zofii L. w Łodzi w czerwcu 1973 r. Przy użyciu noży obezwładniających znalezione się w mieszkaniu cztery osoby i pod groźbą dokonania zabójstwa Zofii L. oraz jej 12-letniej córki zmusili kobiety do wydania pieniędzy i biżuterii, po czym przeskakali mieszkanie i zrabowali wiele cennych przedmiotów — ogólnie wartości 100 tys. zł.

Poza tym: ci dwaj oraz drugi syn Sławinskiego — 19-letni Lech, a także — Ireneusz Krysiak (lat 29, zam. ul. Dubois 107), pozostający pod opieką Sądu dla Nieletnich i Eugeniusz Białkowski (lat 17, Karpacka 19) dokonali wspólnie zorganizowanego przez E. Sławinskiego napadu w Gądoce Nowej, 5 listopada 1973 r. Przy użyciu noży obezwładniających małżeństwo S. zrabowali 28 tysięcy zł. i 15 bonów PKO. Groźąc dalej użyciem noży i przyklejając stopy małżonków poznaczonymi żelazkiem — żądali wydania pieniędzy i wartościowych rzeczy.

Sąd udowodnił im popełnienie obydwu przestępstw i skazał E. Sławinskiego na karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, 30 tys. zł grzywny i 5 lat utraty praw. Zbigniew Sławinskiego — na 13 lat, 10 tys. zł grzywny i 3 lata utraty praw, Lecha Sławinskiego na 9 lat, 10 tys. zł grzywny i 3 lata utraty praw, Ireneusza Krysiaka na 10 lat, 10 tys. zł grzywny i 3 lata utraty praw, Eugeniusza Białkowskiego — na 7 lat, 10 tys. zł grzywny i 3 lata utraty praw. Wyrok nie jest prawomocny.

Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał 19-letniego Andrzeja Clehosza (Jaracza 37), na 8 lat pozbawienia wolności za dokonanie, wspólnie z 17-letnim Leszkiem Karkowskim (Tramwajowa 17) w lutym br., gwałtu ze szczególnym okrucieństwem. Ofiarą podobnych i zdemoralizowanych młodych mężczyzn padła 15-letnia dziewczyna. Karkowski skazany został na 5 lat pozbawienia wolności. Na rzecz pokrzywdzonej sąd orzekł 15 tys. zł odszkodowania i powództwa wniesionego przez Prokuraturę.

Na 7 lat pozbawienia wolności skazany został Mirosław Krawczyk (lat 25 zam. w Skłerniewicach, kierowca), za dokonanie gwałtu ze szczególnym okrucieństwem w sierpniu 1973 r. na osobie 18-letniej dziewczyny. Z tytułu powództwa cywilnego wniesionego przez Prokuraturę Sąd orzekł 7 tys. złotych na rzecz pokrzywdzonej.

(et.)

Komunikat KW MO w Łodzi

Komenda Wojewódzka MO w Łodzi poszukuje niebezpiecznego przestępcy Antoniego Jerzego GÓRALCZYKA, s. Antoniego i Józefy z d. Kazmierczak ur. 18. IV. 1948 r., zam. w Kosowie gm. Moszczenica pow. Piotrków Tryb.

RYSOPIŚ POSZUKIWANEGO: wzrost około 180 cm, średniej budowy ciała, włosy ciemnoblonde, średniej długości i z dłużym bokobrodem. Na małym palcu lewej ręki widoczna blizna pooperacyjna.

UBRANY: w sweter golf w jasno granatowe poprzeczne pasy, spodnie koloru jasnego, półbuty brązowe. Może być również ubrany w skradzioną marynarkę koloru ciemnoszarego, spodnie koloru granatowego w jasne prążki i białą koszulę. Poszukiwany Antoni Jerzy Góralczyk dokonał w dniu 12. VI. 1974 r. w godzinach wieczornych zabójstwa kobiety na tle rabunkowym. Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanego, proszone są o osobiste bądź telefoniczne powiadomienie Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi, ul. Kilińskiego 152, tel. 232-22, wew. 465 lub najbliższej jednostki MO.



LETNISKO od zaraz do wynajęcia 4 pokoje letniskowe w Zwardoniu (Beskid Żywiecki). Wiadomość — Łódź, tel. 634-05.

SUPERLEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyte z powierzonego materiału firma „Roma”, Zachodnia 75. 7582-g

NAPRAWY samochodów wykonuje Zakład Mechaniki Pojazdowej Inż. M. Warszawski, Władysław Górny (na trasie Łódź — Andrzejów — 300 m za granicą Łodzi). Tel. Łódź: 405-21. 10033-g

OBUWIE! Unowocześnianie niemożliwych obcasów, nosków, spódów — dorabianie. Powiększanie, zmniejszanie. Reperacja popękanych koturnów. Mickiewicza 21, Wróblewski. 10377-g

DLA samotnych ciekawe oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 8727-g

DNA 8-czerwca zginął pies terier irlandzki, brązowy z białą łapą na klatce piersiowej. Za odprawienie lub wskazanie miejsca — nagroda. 22 Lipca 26 m. 12, tel. 296-49 — 10, tel. 568-75. 10027-g Pawelczyk. 10355-g

Roine

CYPERLING — specjalista ginekolog, PKWN 4, tel. 240-17. Poniedziałek, środa, piątek — 16-18. 9752-g

Dr ZIOMKOWSKI — skórno-weneryczne 16-19, Piotrkowska 59. 9421-g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórno-weneryczne 16-30-19, Próchnicka 8. 9800-g

CZERWONIEC Konstancy ginekolog, Tuwima 20, tel. 353-30. 9136-g

21 MAJA zginęła 8-letnia suka płowa Collii. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Tel. 564-02. Boya-Zeleńskiego 1-9. 10341-g

ZGINAŁ brązowy doberman. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Antoniny 10. 10323-g

ZGUBIONO pamiętkowy damski zegarek. Uczciwego znalazcę wysoko wynagrodzić. Tel. 308-48.

4 CZERWICA zginął czarny owczarek alpski — suka. Pojezierska 71. 10272-g

ZGINAŁ pies owczarek niemiecki. Odprowadzić za wynagrodzeniem Rybna 6 a — 10, tel. 568-75. 10027-g

ZGINAŁ ples owczarek niemiecki. Odprowadzić za wynagrodzeniem Rybna 6 a — 10, tel. 568-75. 10027-g

Pracownicy poszukiwani

420 KOBIET niewykwalifikowanych — sezonowo przy odszypułkowaniu truskawek, piukaniu, sortowaniu i pakowaniu owoców i warzyw — zatrudnią z terenu Łodzi Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Łodzi, ul. Traktorowa 170. Wymagana aktualna karta zdrowia.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „BISTONA”

- W budowie przyjmą następujących pracowników umysłowych:
 - MŁODSZEGO INSPEKTORA p.poż.,
 - MAGAZYNIERÓW zmianowych w magazynie przędzy surowej i wykończonyj,
 - SPECJALISTĘ d.s. analiz i organizacji rachunkowości,
 - SPECJALISTĘ d.s. wentylacji i klimatyzacji,
 - TECHNOLOGÓW d.s. teksturuwania,
 - MASZYNISTKĘ ze średnim wykształceniem po ukończonym kursie maszynopisania, oraz pracowników fizycznych:
 - TEKSTUROWACZKI przędzy (skracaczki),
 - OBCIAGACZKI, natykaczki, dokręczaczki,
 - PRZEWIJACZKI,
 - BRAKARKI — PAKARKI,
 - POMOCCNIKÓW w wydz. produkcyjnym (wagowe, sortowaczki),
 - AUTOMATYKÓW i elektroników do konserwacji urządzeń automatycznych,
 - HYDRAULIKÓW z uprawnieniami na obsługę urządzeń hydraulicznych,
 - ELEKTRYKÓW i elektromonterów z uprawnieniami bhp bez ograniczenia napięcia,
 - MONTERÓW aparatów i układów hydraulicznych,
 - ROBOTNIKÓW magazynowych,
 - ROBOTNIKÓW transportu wewnątrzzakładowego,
 - ZAMIATACZKI sal produkcyjnych.
- Kandydat z terenu Łodzi proszeni są o zgłaszanie się do działu spraw osobowych ZPDz. „BISTONA”, ul. Dąbrowskiego 216. Dojazd autobusem 69 lub tramwajami: 9, 14, 16, 21 bis. 3239-k

FABRYKA DYWANÓW „DYWILAN”, Łódź, ul. Kilińskiego 102

- przyjmie zaraz lub w terminie do uzgodnienia pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych na stanowiska:
- GŁÓWNEGO specjalistę d.s. organizacji i zarządzania,
 - GŁÓWNEGO specjalistę d.s. ETO,
 - GŁÓWNEGO specjalistę d.s. programowania EMC,
 - KIEROWNIKA pracowni mechanizacji prac obrachunkowych,
 - STARSZYCH organizatorów i organizatorów,
 - STARSZYCH projektantów i projektantów SAPD,
 - STARSZYCH programistów i programistów EMC,
 - INŻYNIERÓW i ekonomistów,
 - KONSERWATORÓW maszyn lekkih,
 - OPERATORÓW EMC i operatorów maszyn lekkih,
 - SPRZĄTACZKI pomieszczeń biurowych,
 - PORTIERÓW-REWIDENTÓW,
 - INSPEKTORA d.s. wystaw i targów,
 - ROBOTNIKÓW gospodarczych,
 - MASZYNISTKI.

Od kandydatów na stanowiska kierownicze wymagamy wysokich umiejętności fachowych, potwierdzonych długoletnią praktyką i poważnymi osiągnięciami oraz zdolnościami kierowania zespołami, samodzielnego prowadzenia prac z zakresu organizacji i zarządzania dla przedsiębiorstw włókienniczych.

Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmujemy **DZIAŁ SPRAW OSOBOWYCH I SZKOLENIA, UL. KILIŃSKIEGO 102. 3552-k**

SAMOTNY inżynier poszukuje pokoju. Oferty „10254” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 spółdzielca 43 m, rozkładowe, parkiet (róg Kopernika — Łakowej) zamienię na równorzędne lub większe odwrotnie: Stefana, Pojezierska, Inflancka, Bałucki Rynek. Oferty „10340” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 rozkładowe ul. Bratysławska 14 m. 64 do zamieszkania natchmiast. Zamienię na równorzędne: Czerwony Rynek lub Radomska — Zaruszewska z realizacją do końca br. Oferty „10309” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 rozkładowe ul. Bratysławska 14 m. 64 do zamieszkania natchmiast. Zamienię na równorzędne: Czerwony Rynek lub Radomska — Zaruszewska z realizacją do końca br. Oferty „10309” Prasa, Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnia, wszystkie wyгоды 76 m, stare budownictwo, zamienię na M-3. Tel. 377-66 po godz. 18. 10094-g

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju. Oferty „10211” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZCZYZNA poszukuje pokoju w blokach na Dąbrowie. Oferty „10215” Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 — własnościowe bloki, II p. — sprzedam. Oferty „10179” Prasa, Piotrkowska 96.

SAMODZIELNY pokój lub kawalerkę wynajmie małżeństwo bezdzietne. Tel. 575-85, po 15. Oferty „8892” Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻENSTWO studenckie z dzieckiem poszukuje mieszkania. Oferty „9900” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pomieszczenia na pracownię (Bałuty). Oferty „10048” Prasa, Piotrkowska 96.

W dniu 14 czerwca 1974 r. zmarł nagłe w wieku 51 lat, ceniony i niezapomniany zastępca naczelnika Wydziału Eksportu i Importu, Odznaczony Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldu.

TADEUSZ DUDZIŃSKI

Wyrzą głębokiego współczucia Zonie, Synom i Rodzinie Zmarłego składają: **DYREKCJA POP PZPR, RADA MIEJSCOWA oraz WSPÓŁPRACOWNICY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 czerwca 1974 r. zmarł w wieku lat 76, nasz najukochańszy Tata i Dziadek **S. + P.**

JAN GŁOWACKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 czerwca 1974 r. o godz. 16.30 z kościoła św. Wojciecha przy ul. Rzgowskiej na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej. Pozostają w głębokim smutku **CÓRKI, ZIĘCIEWIE, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA**

W dniu 14 czerwca 1974 r. zmarł w wieku lat 44, nasz najukochańszy Ojciec, Brat i Wuj **S. + P.**

WALDEMAR SASIN

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Dołach dnia 17. VI. br. o godz. 16.30, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu **SYN, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA**

Dnia 14 czerwca 1974 roku zmarł, przeżywszy lat 61, nasz ukochany Mąż i Ojciec **S. + P.**

ERMIN ZYTKA

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej do grobu nastąpi po mszy św. dnia 16. VI. br. o godz. 14.30, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu **ZONA i SYNOWIE**

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 14 czerwca 1974 r. **S. + P.**

FRANCISZKA ROŻYCKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. VI. br. o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentar

X PIKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 1)
skich kibiców, śledzących ten mecz na ekranach telewizorów.
Sobotni, zwycięski mecz, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród sympatyków piłkarstwa w Polsce.

Wczorajsza postawa podopieczni trenera Górskiego i jego pomocników jeszcze raz dowiodła, że w finałowym turnieju X MS, pragną odegrać czołową rolę.
Oby tak się stało.



Stadion przy al. Unii, godz. 11
ŁKS-Sturm (Graz)
w pucharze Intertoto

W cieniu piłkarskich Mistrzostw Świata toczy się będą tegoroczne rozgrywki o Puchar Lata, w którym biorą także udział polskie zespoły.
Jedenastka ŁKS startująca w grupie IX ma za przeciwników Sturm Graz w Austrii, VSS Koszyce (CSRS) i Vejle BK (Dania). Zespoły te zaliczane są do średniej klasy europejskiego futbolu.

W sobotę przed meczem

Wcześniej niż zwykle, zbudził się polscy piłkarze w „Sonia Post”. Ci, których trener Górski wyznaczył do gry, byli już myślni na Neckarstadionie. Już przed 8 nektozów pojawili się w hali hotelowym, choć śniadanie wyznaczono faktycznie na 8.30.

mal 20 min. i wszyscy brai w nieudział.
Kiedy obydwie drużyny ponownie na kilka minut udaly się do szatni, siołker ogłosił składy zespołów. Na argentyński reprezentantów Polski i Argentyny ukazały się na świetlnych tablicach. Po chwili zastąpił je napis: „Polea - Argentinien 0:0”. Było 6 min. do rozpoczęcia spotkania.

90 MINUT NA NECKARSTADIONIE



Po strzale G. Lato piłka w siatce bramki argentyńskiej

W „Holiday Inn”, w hotelu piłkarskim argentyńskim, zarządzano podobnie o 1.30 w godzinie ośmiu piłkarze zjedli śniadanie, a następnie odbyli przedmeczową naradę taktyczną z trenerami Capem i Ryalem.
O godz. 16.15 autokar wiozący polski zespół wjechał na Neckarstadion. Natychmiast zamknęła się za nim żelazna brama, broniąca dostępu na niezabawny kibicom. Pierwszy wysiadł z autokaru kierownik drużyny E. Debiński, a następnie trener Górski, Deyna oraz pozostali piłkarze i osoby towarzyszące.

Mecz rozpoczął Argentyniec, grając z wiatrem. W drugiej minucie pierwszy atak na polską bramkę Kempesa i udana interwencja Szymanowskiego.
W 6 min. nastąpił rajd Maszczyka i po interwencji Perfumo piłka wychodziła na rzut rożny. Centra Gadocha sprawia trudności bramkarzowi Carnevaliemu, który wypuszcza piłkę z ręki. Piłką dobita przez Lato leżała w siatce.

Przez całą pierwszą połowę Bułgarzy panowali w środku pola gry. Kolew, Danew i Panow zasypywali bramkę Helstroema groźnymi strzałami. Dopiero tuż przed przerwą szybki Sandberg przedarł się lewym skrzydłem i groźnie strzelił, minimalnie obok bramki.

Argentyńczycy. Balbuena dołączył dopiero w trakcie grania hymnu argentyńskiego, natomiast 11 zawodników - Wolff zajął się po zakończeniu ceremonii otwarcia.

W 10 min. później, z przeciwniej strony wjechał na stadion podobny autokar wiozący reprezentację Argentyny. Tak więc na 15 godzinę przed rozpoczęciem meczu obydwie drużyny były już na miejscu walki.

W 10 min. później, z przeciwniej strony wjechał na stadion podobny autokar wiozący reprezentację Argentyny. Tak więc na 15 godzinę przed rozpoczęciem meczu obydwie drużyny były już na miejscu walki.

Przez całą pierwszą połowę Bułgarzy panowali w środku pola gry. Kolew, Danew i Panow zasypywali bramkę Helstroema groźnymi strzałami. Dopiero tuż przed przerwą szybki Sandberg przedarł się lewym skrzydłem i groźnie strzelił, minimalnie obok bramki.

Argentyńczycy. Balbuena dołączył dopiero w trakcie grania hymnu argentyńskiego, natomiast 11 zawodników - Wolff zajął się po zakończeniu ceremonii otwarcia.

Echa występu Polaków

W Londynie uznaje się, że mecz Polska - Argentyna transmitowany w całości przez telewizję brytyjską, był najlepszy ze wszystkich dotychczasowych.
Mecz - jednym z najlepszych to ogóle w całym turnieju. O drużynie polskiej mówi się w samych superlatywach.

Polska - Argentyna 3:2 (2:0)

Bramki dla Polski: Lato - 2 (6 i 63 min.), Szarmach (8 min.), dla Argentyny: Heredia (61 min.) i Babington (66 min.).
Polska: Tomaszewski, Szymanowski, Zmuda, Gorgon, Musiał, Maszczyk, Deyna, Kasperczak, Lato, Szarmach (Domarski), Gadocha (Cnikiewicz).
Argentyna: Carnevali, Wolff, Perfumo, Bargas (Telch), Sa, Heredia, Brindisi (Housemann), Babington, Balbuena, Ayala, Kempes.

Włochy - Haiti 3:1 (0:0)

Pilkarze Włoch pokonali na stadionie olimpijskim w Monachium Haiti 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Rivera 32 min., Benetti - 65 min., Anastasi - 77 min. Dla Haiti - Sanon 66 min.

Włochy - Haiti 3:1 (0:0)

Pilkarze Włoch pokonali na stadionie olimpijskim w Monachium Haiti 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Rivera 32 min., Benetti - 65 min., Anastasi - 77 min. Dla Haiti - Sanon 66 min.

Wystarczyłyby emocje na dwa mecze

Wystarczyłyby emocje na dwa mecze - tak ocenił komentator telewizyjny zachodniemieckiej ARD przedbieg sobotniego spotkania Polska - Argentyna. Polacy grai szybko, nowoczesnie i nieschematycznie.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.

Wobec 55 tys. widzów

Wobec 55 tys. widzów piłkarze Holandii pokonali w Hanowerze drużynę Urugwaju 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Rep w 7 i 81 min.